Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 323 (2766) Warszawa, Wtorek 24 Listopada 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Rada Naczelna P. P. S.

W niedzielę 29 listopada o godz. 10 rano w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się przedkongresowe posiedzenie Rady Naczelnej z następującym porządkiem dziennym: a) Sytuacja polityczna, b) Kongres Partyjny, c) Wolne wnioski.

C. K. W. P. P. S.

Zbiórka pieniężna na rzecz „Pracy Oświatowej" T. U. R-a

W związku z Dniem Propagandy na rzecz Prasy Socjalistycznej, odbędzie się w dn. 6-ym grudnia b. r. staraniem Oddziałów T. U. R. w całej Polsce zbiórka pieniężna na rzecz PRACY OŚWIATOWEJ. Na powyższą zbiórkę Zarząd Główny T. U. R. uzyskał zezwolenie Min. Spraw Wewnętrznych. Zezwolenie to zostało wydane w dniu 19-ym b. r. Nr. B. G. 8980/25.

Wobec powyższego wzywa się wszystkie oddziały T. U. R., by z zachowaniem przepisów publicznych o zbiórkach pieniężnych, przystąpiły do należytego zorganizowania pod kontrolą tychże oddziałów kwesty na rzecz „Pracy Oświatowej" T. U. R.

Kwestę należy przeprowadzać za pośrednictwem specjalnego znaczka z napisem: „Na Pracę Oświatową" T. U. R. Znaczki drukują Oddziały T. U. R. we własnym zakresie.

Rozrachunek ze zbiórki będzie dokonany na zasadach, wyszczególnionych w odnośnym okólniku Zarządu Głównego.

Zarząd Główny
Tow. Uniw. Robotniczego.

W czwartek, dn. 26 listopada r. b., o godz. 8-ej wiecz. w sali Tow. Higjenicznego ul. Karowa 31, odbędze się

AKADEMJA T. U. R.
DLA UCZCZENIA PAMIĘCI STEFANA ŻEROMSKIEGO.

Program: poseł Ignacy Daszyński — Słowo wstępne; Andrzej Strug — „Twórczość Stefana Żeromskiego"; Laura Pytlińska — Recytacja fragmentów utworów „Słowo o Bandosie", „Sen o szpadzie".

Bilety nabywać można wcześniej w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., Warecka 7 i w Księgarni Robotniczej, Warecka 9.

W piątek, dn. 27 b. m., o godz. 7-ej wiecz. w sali O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, tow. poseł R. Jaworowski wygłosi odczyt p. t. „RZĄD KOALICYJNY".

Bilety w cenie 50 gr. nabywać można w sekretarjacie W. O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10 — 1 i od 5 — 7.

Upadek rządu p. Painlevé.

Trzy tygodnie temu udało się p. Painlevé (Pęlewe) utworzyć swój drugi gabinet, w którym sam objął tekę ministra finansów po p. Caillaux (Kajo). Przez cały ten czas Painlevé pracował nad tem, by dla swego programu finansowego pozyskać możliwie najwięcej zwolenników w Izbie, wychodząc z założenia, że sprawa tak doniosła, jak sanacja finansowa, powinna znaleźć jaknajszersze poparcie społeczeństwa.

Ale z góry było rzeczą przesądzoną, że sanacja finansowa, choćby była zamierzona w najskromniejszych rozmiarach, musiałaby przedewszystkiem oprzeć się na świadczeniach kapitału. Obecny kryzys finansowy we Francji jest skutkiem 5-letnich rządów Bloku Narodowego, bezustannego spadku kursu franka i wzrostu długów. Socjaliści francuscy od r. 1920 wskazywali na grożące skarbowi niebezpieczeństwa, przedłożyli w tymże roku projekt ustawy o opodatkowaniu kapitału i ściągnięciu na rzecz skarbu zysków wojennych. Ale reakcyjna większość poprzedniego parlamentu pozostała głucha i ślepa na wszelkie nawoływania i projekty socjalistów.

Niewątpliwie, że ciężka sytuacja finansowa nie zaczęła się z chwilą ujęcia rządów przez Blok Narodowy. Olbrzymie zadłużenie kraju wobec zagranicy (zwłaszcza Ameryki) i własnych obywateli z czasu wojny ciążyło kamieniem na finansach Francji. Ale polityka Bloku walnie przyczyniała się do pogorszenia tej sytuacji. Łudzono się wciąż i łudzono opinję całą, że Niemcy zwyciężone zapłacą długi Francji zwycieskiej i wyratują z opresji. Gdy w końcu 1922 r. miała się odbyć w Brukseli konferencja finansowa, na której miały być omawiane sprawy, związane ściśle ze sprawą uregulowania długów francuskich, socjaliści francuscy wezwali wtedy Rząd p. Poincaré (Puenkare), by na konferencji tej przedstawił socjalistyczny program reorganizacji Europy. Rząd wezwania nie usłuchał, konferencja nie odbyła się ale wkrótce wojska francuskie wkroczyły do zagł. Ruhry.

Fakty te przypomniał tow. Blum w dyskusji generalnej nad projektem rządowym. Kryzys finansowy jest wynikiem polityki inflacyjnej, uprawianej przez tyle lat przez rządy reakcji. A gdy polityka ta zbankrutowała na całej linji, gdy po przyjęciu planu Dawesa (Dous) okazało się, że Niemcy zapłacą drobny ułamek z tego, co przyrzekali nacjonaliści francuscy wyborcom, siłą rzeczy i siłą logiki narzucało się żądanie, by kapitał, który tyle zyskał na dostawach wojennych i inflacji powojennej, główny poniósł ciężar w dziele zwalczenia inflacji, stabilizacji franka, uzdrowienia skarbu.

Jednak od samego początku Painlevé miał do czynienia z nieprzejednaną opozycją reakcji kapitalistycznej, która z trudności finansowych radykalnego rządu czerpała jeno nadzieję dyskredytowania lewicy w opinji kraju. Przyczem prawica, atakując Rząd za jego program finansowy, nie przeciwstawiała mu własnego programu, nie pokazywała lepszego wyjścia z sytuacji.

Painlevé musiał tedy liczyć się tylko ze stronnictwami kartelu lewicy. Ale i wśród nich nie było i niema jednolitego programu finansowego. Prawe skrzydło kartelu w poglądach swych zbliża się do centrum Izby, będącego lewem skrzydłem Bloku Narodowego. Socjaliści ze swym programem finansowym są odosobnieni w kartelu ale bez poparcia socjalistów, mając przeciwko sobie prawą stronę Izby, Painlevé wisiałby w powietrzu.

I oto w przeciągu trzech tygodni odbywała się żmudna praca zbliżania poglądów, kompromisowego łagodzenia różnic. Po przezwyciężeniu wielu trudności, socjaliści, nie chcąc ułatwić roboty reakcji, postanowili wycofać swój własny program, którego osnową była danina od kapitału, i zgodzili się poprzeć projekt rządowy, projekt połowiczny, który zamiast daniny od *samego kapitału* przewiduje większe opodatkowanie *dochodu od kapitału*, który jednak ma tę zaletę, że uwzględnia *całość* zagadnień finansowych chwili bieżącej, dążąc do równowagi budżetowej, do stabilizacji franka i do stopniowej amortyzacji długu bieżącego przez Kasę Amortyzacyjną.

Ze swej strony Painlevé przyjął do swego programu żądanie lewicy, dotyczące konsolidacji bonów krótkoterminowych pożyczki narodowej i bonów skarbowych. Ale na tym punkcie Painlevé spotkał się z najostrzejszą opozycją prawicy i centrum. Lewica broni stanowiska, że, państwo rozstrzygając między interesem ogółu a interesami pojedyńczemi, nie może być ograniczone w swej suwerenności przez umowy, zawarte z jakąkolwiek kategorją obywateli. Umową taką jest zobowiązanie państwa wobec swych obywateli - wierzycieli co do spłacania długów w pełnej wartości. Zresztą — dowodzi lewica — państwo lepiej dotrzyma swych zobowiązań wobec posiadaczy rent, dążąc do rewaloryzacji pieniądza, aniżeli przestrzegając obecnej wartości nominalnej renty. Przyczem program rządowy w całości uwzględnia interesy posiadaczy drobnych rent.

Głównie jednak socjaliści dlatego poparli projekt rządowy, że Painlevé zobowiązał się, iż poza żądaniem 1½ miljarda do pokrycia wydatków bieżących, (suma ta stanowi różnicę między obiegiem pieniężnym a dopuszczalnem maximum emisji) projekt nie zawiera inflacji.

Ale oto w chwili, gdy tow. Blum, przemawiając w Izbie, podkreślał właśnie ten punkt projektu, Painlevé oświadczył z miejsca, że takiego zobowiązania nie dał i dać nie mógł, gdyż przekracza ono dobrą wolę i dobre chęci rządu. Wywołało to zrozumiałą sensację. Przerwano posiedzenie Izby. Socjaliści na naradzie klubu uchwalili wprawdzie głosować za rozpoczęciem dyskusji szczegółowej nad projektem rządowym, ale zastrzegli się ponownie, że obstają przy sumie 1½ miljarda, jako maximum emisji i sprzeciwią się przekroczeniu tej sumy.

Od tej chwili los projektu p. Painlevé był mocno zachwiany, nie miał bowiem za sobą zdecydowanej większości. W głosowaniu nad punktem o konsolidacji bonów rząd znalazł się w mniejszości i upadł.

Drugi już upadek gabinetu p. Painlevé świadczy, jak ogromne trudności napotyka sprawa uzdrowienia finansowego Francji. Tow. Blum w mowie swej stwierdził, że ludność przeżywa okres, kiedy straciła już wiarę, a nie została jeszcze opanowana przez panikę. Mówił to, zanim gabinet upadł. Obecnie nastąpił niewątpliwie moment, kiedy dla zapobieżenia panice, należy zlikwidować jaknajszybciej przesilenie rządowe. Mimowoli nasuwa się porównanie z przesileniem w Polsce z ub. tygodnia. Czy rozwiązanie przesilenia francuskiego nastąpi drogą konsolidacji lewicy na podstawie wspólnego programu, a więc przez utworzenie rządu bardziej lewicowego, niż rząd p. Painlevé, czy też dojdzie do rządu „koncentracyjnego", t. j. czegoś w rodzaju rządu koalicyjnego — dowiemy się zapewne w najbliższym czasie.

J. M. B.

W dzisiejszym numerze:

Pogrzeb Stefana Żeromskiego.

W smutny, dżdżysty dzień listopadowy Warszawa odprowadzała na wieczny spoczynek poetę Cierpienia.

Po godz. 12-ej na podwórzu zamkowem zaczęli się gromadzić posiadacze kart wstępu. Po obu stronach szpaler z wojska i młodzieży akademickiej. Pośrodku wznosi się katafalk z czterema wielkiemi, płonącemi po rogach ogniami. Przybywa p. Prezydent Rzplitej. Z sali kolumnowej literaci wynoszą trumnę ze śmiertelnemi szczątkami Żeromskiego. „Harfa" intonuje pieśń żałobną, wojsko prezentuje broń, wszystkie głowy odsłaniają się...

Trumna spoczywa na wzniesieniu. P. min. St. Grabski rozpoczyna przemówienie.

Z PRZEMÓWIENIA STAN. GRABSKIEGO.

„Polska odzyskała niepodległość nie przez szczęśliwy tylko wynik światowej wojny, lecz, przedewszystkiem, przez siłę odrodzenia swej cywilizacji i swej moralności, przez to, że z szarego końca w pochodzie cywilizacyjnym narodów, gdzie była w dobie rozbiorów, wysunęła się na jedno z przodujących miejsc mocą twórczości swych wielkich uczonych, artystów, wieszczów, pisarzy. Należy im się wdzięczność narodu za naszą dzisiejszą wolność.

Wśród nich jest Stefan Żeromski.

Nie wiem, czy nowe pokolenie, dojrzewające już w wolnej ojczyźnie, potrafi jak należy odczuć go, poetę zmagań, cierpień i zawodów Polski. Ale

rzeczą nas, którzy współcześnie z nim zrodzeni jesteśmy i większość naszego życia przeżyliśmy w niewoli, obowiązkiem moim, jako przedstawiciela Rządu i kierownika wychowania narodowego, jest w tej chwili u trumny Stefana Żeromskiego powiedzieć, co z wielkiej jego puścizny literackiej z tego dorobku jego, którym pomnożył bogactwo duchowe Narodu, mają przyszłe pokolenia zachować jako trwałe serca i sumienia polskiego wskazania.

Żeromski szedł przez Polskę, przez całą jej dziejów drogę, po dzień obecny, przez wszystkie dramaty życia polskiego niewolnego — sercem, które odczuwało najsilniej wszelki ból ducha ludzkiego.

Niezmąconą radość życia daje mu tylko przyroda, którą tak przedziwnie pięknie mistrzowskiem swem słowem maluje. W życiu ludzkiem odczuwa On przedewszystkiem cierpienie, zmaganie się bez zwycięstwa z przemożną siłą, zawód wielkich, ofiarnych porywów „Syzyfowe Prace", „Rozdziobią nas kruki, wrony", „Ludzie Bezdomni", „Popioły", „Róża", „Duma o hetmanie", wreszcie „Wiatr od morza" — wszędzie bolesna tragedja życia i serca ludzkiego. I odczuwa on z jednakiem zrozumieniem i wyrozumieniem zarówno dramat osobisty dziewczęcego serca Joasi, czy szarpiącego się między poczuciem obowiązku społecznej pracy, a pragnieniem własnego szczęścia i domu, bezdomnego Judyma, czy konspiracyjnej działaczki narodowej na Podlasiu, zmuszonej wyjść za mąż za urzędnika-moskala, czy odbywającego powinność wojskową studenta socjalisty, który na mogile maciejowickiej odczuł, że ponad krzywdy klasowe jest większa jeszcze krzywda ujarzmionego narodu, czy napróżno we wszystkich warstwach społecznych szukającego siły, zdolnej rozbić jarzmo niewoli, rewolucjonisty, jak i tragedję całego pokolenia, z którego bohaterskiego porywu i wielkich nadziei, związanych z imieniem Napoleona, zostały popioły.

Odczuwa Żeromski te wszystkie bolesne dusz ludzkich dramaty zarówno bo wszystkie one, choćby najbardziej osobiste, są wplecione w dramat Polski.

Niema zaś w sercu Jego odczucia żadnego z małych egoizmów, i choćby tylko egotyzmu cierpienia. I niema w tem tak wyrozumiałem sercu wyrozumienia dla niczego, co Naród podli, ideały Jego obniża, interes osobisty, czy stanowy, stawiając ponad honor Polski. Wobec tych przewin, wobec grzechu przeciwko Narodowi jest bezlitośnie twardy. Niema w Jego oczach usprawiedliwienia dla pohańbienia kościuszkowskiego żołnierza pańszczyźnianem jarzmem. Jak sam mówił: „Otwiera rany, by nie zasklepiły się błoną podłości".

Popioły, Wszystko i Nic, Wierna Rzeka — zawód wielkich ofiar, wielkich wysiłków, wielkich nadziei. Lecz po najstraszniejszych zawodach nigdy poddanie się przemocy, rozpacz beznadziejna, utrata wiary.

Pragniemy wszyscy, by nowe pokolenia Polski żyły w radości i w poczuciu swej siły. Ale życie i jednostek, i narodów nie jest nigdy wolne od ciężkich doświadczeń. Gdy Opatrzność ześle na was doświadczenia — nie zamykajcie się tylko w sobie, żeby zmagania dusz waszych nie były lichemi i egoistycznemi bólami, złączcie wasz ból osobisty z dążeniami do udoskonalenia Narodu. A wtedy nie złamie on was, lecz uszlachetni.

I jeśliby przyszły najcięższe na Naród próby, — nie wątpcie. Naród zwycięży — byle duch polski sam siebie się nie zaparł, nie uznał wyrozumiale podłości.

Z serca Żeromskiego, które przestało bić w Jego ciele, ale bije i bić będzie w piersiach czytelników Jego książek, idzie dla sumień polskich ten nakaz".

Po skończonem przemówieniu orkiestra gra marsza Szopena. Kondukt rusza, mając na czele kompanję piechoty, szwadron szwoleżerów, baterję artylerji, strzelców i skautów z orkiestrami wojskowemi.

Za oddziałami wojskowemi delegacje związków, stowarzyszeń, instytucji naukowych i społecznych z wieńcami, których naliczono do pięćdziesięciu.

Ponad orszakiem pogrzebowym unoszą się się dwa samoloty, rozrzucając ponad głowy kilkusettysięcznej rzeszy ulotki z napisem „Hołd pamięci Stefana Żeromskiego — Liga Obrony Powietrznej Państwa".

Za trumną kroczy rodzina, p. Prezydent Rzplitej, ministrowie, posłowie, senatorowie, przedstawiciele instytucji i delegacje z prowincji, szkoły, które poprzednio ustawiły się na ulicy, tworząc kordony. Wśród obecnych większość stanowią przedstawiciele lewicy polskiej.

Ul. Miodową, Senatorską, Pl. Bankowym, Elektoralną, Chłodną, Wolską, Młynarską kondukt żałobny podąża na cmentarz. P. Prezydent opuścił orszak przy ul. Miodowej. Wzdłuż drogi płoną latarnie owinięte czarną krepą. W oknach, na balkonach — portrety Zmarłego, przybrane kirem. Na pl. Teatralnym orkiestra Opery, umieszczona na balkonie Teatru gra marsz żałobny. Na chodnikach i na skrzyżowaniach ulic niezliczone tłumy ludzi napierają na orszak żałobny.

W wielu miejscach powstaje tłok, przepychanie. Powstaje zamęt, szczególnie w dalszych częściach pochodu. Do maksimum dochodzi ten rwetes, gdy na rogu ul. Wolskiej i Młynarskiej policja konna stara się utrzymać ogromny tłum dążących na cmentarz, roztrącając ich nawet końmi. Ci, którzy zdołali się przedrzeć, napotykają dalej drugi kordon policyjny, bezapelacyjnie już zatrzymujący wszystkich.

Na ul. Chłodnej z lokalu dzielnicy „Jerozolima" zwisają dwa czerwone sztandary owite w kir.

Tu w tej części miasta, w tej robotniczej dzielnicy, oblicze tłumu zmienia się. Tu z fabryk i warsztatów, z suteryn i poddaszy wyległa na ulice szara brać robocza. Niewielu z nich czytało dzieła Żeromskiego, niewielu nie umie odpowiedzieć, czy Żeromski był pisarzem czy poetą, ale wszyscy wiedzą, że to odszedł piewca ich niedoli, ich obrońca, **ich** człowiek. To też niejedno oko zaszkliło się łzą i niejedno ciche westchnienie wydobyło się z zapadłej, znękanej piersi.

Zabrzmiały dzwony cmentarne i znów na swych ramionach przyjaciele ponieśli do grobu trumnę z drogiemi zwłokami.

Gdy ustawiono trumnę u wejścia do katakumb, gdzie chwilowo spoczną doczesne szczątki Żeromskiego, na mównicę wstąpił ks. pastor Semadeni i w podniosłych słowach żegnał Zmarłego.

Chór Opery warszawskiej zaintonował pieśń żałobną.

Na mównicę wstąpił ob. Wacław Sieroszewski.

MOWA WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO.

Nie miał złota, nie ubiegał się o zaszczyty, nie rozkazywał nikomu, a jednak, gdy mówił, cały naród w cichem skupieniu słuchał słów Jego, a gdy powiedział, burza wzruszenia ogarniała tłumy. Rządził i targał naszemi sercami, budził myśl śpiącą, przebijał skorupę sumień jedynie dźwiękiem, jedynie wyrazem. Ale w tym wyrazie była jego dusza, było jego serce, był ból przetrawionych sam na sam zmagań, żal utraconych możliwości, spokoju, szczęścia, trwożna obawa o przyszłe cierpienia... Czyż to wszystko nie jest udziałem naszym, całej Polski. Niepewne jutro, wieczne wichry złowrogie, uderzające o wzniosły posąg naszej Ojczyzny, lęk, czy nie podtoczą złe siły wewnętrznej mocy skupienia... Czyż nie czujemy wciąż tego, my wszyscy, nieodrodni jego rodacy? Umilkł... Lecz głos Jego ostrzegawczy i miłosny żyć będzie w pamięci Narodu... Państwo obrzuciło go swoją purpurą, społeczeństwo wysłało swoich wybrańców, pisarze - koledzy ponieśli go na barkach swoich, by zaświadczyć, iż ta siła, której on był wyrazicielem, siła potężniejsza nad oręże i okowy, jest podstawą naszej wiary w potęgę, istnienie i rozwój Polski, tej Polski, której hasłem jest: „Przez naród dla ludzkości". Śpij spokojnie, szermierzu tego hasła, Stefanie Żeromski — mój przyjacielu!

Jeszcze raz rozległy się pieśni żałobne... Posypały się grudki ziemi. Na trumnie złożono order „Polonia Restituta", który przed trumną przez całą drogę nieśli przedstawiciele „Młodszej Polski" poetyckiej, Lechoń, Wierzyński i Iwaszkiewicz.

Tłumy w cichem skupieniu opuszczały cmentarz ewangelicko - reformowany.

***

Wśród masy wieńców odznaczały się wieńce, złożone przez C. K. W. i O. K. R P. P. S., z purpurowemi szarfami, TUR., z napisem — Twórcy „Bezdomnych", Zarz. Gł. Zw. Zaw. Rob. Rolnych (Twórcy „Słowa o Bandosie"), Stow. b. więźniów politycznych z napisem — Twórcy „Róży".

Otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Poeta Zenon Przesmycki (Mirjam), nie wygłosił zapowiedzianej mowy nad grobem ś. p. Stefana Żeromskiego z powodu nagłego zasłabnięcia na cmentarzu. (P.A.T.)

CMENTARZ EWANGELICKO - REFORMOWANY.

W niedzielnej „Gazecie Porannej" p. Adolf Nowaczyński pisze: „Na kalwińskim cmentarzu Stefan Żeromski leżeć nie może, gdyż z kalwinizmem nie miał nic wspólnego".

Jeśli Żeromski istotnie pragnął być pogrzebanym w Nałęczowie — jak o tem pisze p. Nowaczyński — to tę wolę wielkiego pisarza należy uszanować i spełnić.

Ale cały artykuł p. Nowaczyńskiego utrzymany jest w tym tonie, jak gdyby chciał wpoić czytelnikowi przekonanie, iż jest to ujmą dla pamięci Polaka spoczywanie na cmentarzu kalwińskim.

Dlatego nie od rzeczy będzie zaznaczyć, iż w tych samych katakumbach, gdzie spoczęły szczątki Wielkiego Pisarza w zamurowanej krypcie pochowany jest zmarły w 1820 roku w Kozienicach „profesor szkoły rycerskiej w Warszawie, jeniec z pod Maciejowic, generał wojsk polskich" Karol Józef Sierakowski.

Na tymże cmentarzu spoczywają także Katarzyna Sowińska, wdowa po generale Sowińskim, obrońcy Woli, zmarła w 1860 r. Na tymże cmentarzu śpią snem wiecznym art. malarz Józef Simmler, twórca „Śmierci Barbary Radziwiłłówny" zmarły w 1868 r.; kompozytor i muzyk Elsner, nauczyciel Chopina; prof. Marceli Nencki, zmarły w 1901 r. oraz wielu mniej słynnych Polaków, nie mniej przeto zasłużonych i wiernych synów Ojczyzny, poległych w walkach za Nią, w Jej obronie.

Jeśli powyższe nazwiska nie przemawiają dostatecznie do przekonania p. Nowaczyńskiego, to chyba przytoczyć wypada jeszcze nazwiska posła na Sejm ustawodawczy Adolfa Świdy i Andrzeja Niemojewskiego, tak duchowo bliskich p. Nowaczyńskiemu, a przecież także na kalwińskim cmentarzu pochowanych.

Księgarnia Robotnicza przeniesiona została z ul. Wspólnej 17 na ulicę Warecką 9.

Z powodu przeprowadzki księgarnia nie będzie czynna od dn. 21 do dn. 23 b. m.

Robotnicy żydowscy wobec zgonu St. Żeromskiego.

Rada Krajowa Żyd. Zw. Zaw. komunikuje:

W sobotę dn. 21 bm. odbył się wiec robotników żydowskich, zwołany przez Radę Centralną Klas. Zw. Zaw. w sali kina „Venus". Przed rozpoczęciem wiecu radny Erlich w gorących słowach uczcił pamięć S. Żeromskiego. Zebrani w ilości 1000 osób uczcili pamięć wielkiego pisarza przez powstanie z miejsc.

Rada Centralna Związków rob. żydowskich urządza w piątek dn 27 bm. wielką akademję żałobną, poświęconą Żeromskiemu.

Dn. 22 bm. Centralny Żydowski Wydział Kulturalny Komisji Centralnej Zw. Zaw. (Rada Krajowa) wysłał do p Anny Żeromskiej i do Polskiego Klubu Literatów list, wyrażający:

„W imieniu robotników żydowskich, wyrażamy głęboki żal z powodu zgonu wielkiego mistrza słowa".

Myśli z dzieł Stefana Żeromskiego.

„W starą moralność świata burżuazji uderzy moralność nowa, kształtująca się w niezmierzonem morzu pracy. Ta moralność nowa jest to tajemnica; zjawisko żywe, oczywiste, a jednak niepojęte jak instynkt owadów, zwierząt i dzieci. Moraliści starego świata na jej zbadanie i dla jej sformułowania nie mają żadnego środka, ani żadnej definicji. Żadna z religji świata nie jest w stanie jej ogarnąć, bo prawa jej dopiero rodzą się w pracy, wraz z pracą; podobnie, jak język cieślów i mularzów powstawał wśród trudu, a przez nieprzemierzoną mnogość swych metafor niedostępny jest i obcy dla językoznawców i ludzi „wyższych" zawodów. Moralność świata pracy dopiero wynika pod młotami i pod odciskami dłoni jeszcze drżących, jeszcze nabiegłych krwią od trudu. Tylko pracownicy poznają ją i chłoną, jako objawienie. A któraż to z religji ośmieli się wystąpić przeciwko tej moralności nowej? Która zdoła powołać się na Chrystusa i stanąć przeciwko hasłom młodego świata idealistów pracy..." **(„Nawracanie Judasza").**

***

„Wielkiemi są tylko czyny. One jedne równają się siłom przyrody; niweczą ich wszechmoc i wszechmoc naszej, ludzkiej śmierci. To też życie bez wielkiego czynu jest nędzą i głupstwem..." **(„Popioły").**

***

„Po latach oczy młodości goreć będą na wspomnienie niezłomnego milczenia Montwiła; na wspomnienie jego odpowiedzi na indagację sędziów polowych: „Nie życzę sobie wam odpowiadać"; na wspomnienie Jego okrzyków pod szubienicą do ostatniego tchu „Niech żyje Polska Niepodległa!"

Nadejdzie dzień, gdy skruszy się i ocknie niewdzięczne i okrutne serce w polskiem plemieniu. Wspomni ono imiona więźniów samotnych, co w czarnej nocy ducha wskrześli męstwo w miljonach niewolników i za Niepodległość kraju walecznie, dostojnie, wspaniale ponieśli śmierć..." **(„Róża").**

***

„Miarą wielkości cnoty jest głębia podłości jej zdrajcy. Za każdem światłem tej ziemi idzie Judasz lub Devaddatta". **(„Róża").**

***

„Niewolnikami konieczności jesteście wy wszyscy, ludzie północy. Macie w sobie albo naturę ślepej władzy, podobną do waszego mrozu, albo naturę posłuszeństwa, podobną do waszego lodu...". **(„Róża").**

***

„Jedno jest złe na świecie — to śmierć. Wszystko, co jest życiem — jest dobrem...". **(„Popioły").**

Czarna śmierć.

Z POBOJOWISKA PRACY ROBOTNICZEJ.

Robotnicy wszystkich kopalń na świecie tem przeraźliwem mianem nazywają śmiertelne niebezpieczeństwo, jakie pod postacią gazów trujących lub wybuchowych czyha na ich życie podczas długiej, ciężkiej pracy podziemnej.

Egzystencja górników nie o wiele zmieniła się na lepsze od owych czasów, które Emil Zola utrwalił na potężnych kartach swego „Germinalu". Jak wówczas, tak i teraz, praca ich odbywa się w warunkach, wymagających ustawicznego stawiania życia na kartę; jak wówczas, tak i teraz, jest wygnaniem z dziedziny słońca, światła i powietrza w podziemne lochy mroku, znoju i grozy.

Jak wówczas, tak i dziś na każdym zakręcie galerji, pod każdym ciosem łomu, w każdej bryle dobywanego węgla lub kruszcu, czaić się i ukrywać może śmierć, owa czarna śmierć górników, która zabijając i torturując swe ofiary, nie potrzebuje gasić ich źrenic, bo mają źrenice wyżarte przez sadzę, kurz, dym i bezsłoneczną ciemność.

Niema tygodnia, aby kronika nie zanotowała jakiegoś nieszczęśliwego wypadku w tej lub owej kopalni, w kraju lub zagranicą. Niekiedy świat cały przejmuje dreszczem nagła wiadomość o katastrofie, która pochłonęła dziesiątki, niekiedy setki istnień górniczych. Przemysł tej gałęzi wytwórczości także miewa swe krwawe biuletyny które czasami nie ustępują swoją grozą wojennym biuletynom sztabów generalnych. Pole pracy górnika, istotnie, jest polem walki, a każda kopalnia podziemna jest pobojowiskiem, na którem człowiek zmaga się z groźnym, nieustępliwym żywiołem, płacąc za każdą zdobycz nie tylko wysiłkiem ramion, ale ofiarą krwi i życia.

Ktokolwiek choćby raz w życiu zwiedzał w Anglji kopalnię cynku w Dolcoath (Cornwalja), ten słów powyższych nie poczyta za przesadę. Kopalnia owa, położona jest tuż nad brzegiem Atlantyku. Szyb jej, głębokości 2 tysięcy stóp prowadzi ku galerjom podziemnym, które wcinają się popod dno oceanu i sięgają niekiedy paru kilometrów odległości od lądu. Piekielnej trzeba wyobraźni, aby wystawić sobie warunki, nietylko fizyczne ale i moralne, w jakich pracują w czeluściach tych robotnicy. Między głowami ich a dnem morza, które w owych miejscach liczy paręset stóp głębokości znajduje się sklepienie granitowe, którego grubość wynosi także paręset stóp. Upał jest tak wielki, że górnicy, aczkolwiek pracują nago, oblewają się nieustannym potem; jest to upał, nadomiar dławiący, który ściska gardło, przygniata pierś i huczy gorączkowym łomotem w skroniach. Głowa ciąży ramionom, jak głaz, a nad głową ciąży sklepienie z granitu, a ponad granitem—przewalający się ocean. Co pewien czas napiętą ciszę przerywają głuche lecz złowieszcze grzmoty: to — wybuchy min, rozsadzających skały. Opodal szumi kaskada wody, nad której usunięciem dzień i noc pracuje pompa parowa. Dzień i noc, od lat ośmdziesięciu. Gdyby stanęła na chwilę, galerja uległaby zatopieniu.

Któryż żołnierz na wyprawie wojennej, lub w okopach, znosił trudy większe, bliżej obcował z niebezpieczeństwem, niż ten górnik, wydzierający metal z pod ziemi, i z pod samego wezgłowia oceanu?

Nie wszyscy robotnicy, zatrudnieni w przemyśle, i nie wszyscy nawet górnicy pracują w warunkach jednakowo ciężkich i tak trudnych, jak angielscy górnicy w Dolcoath. Ale nad wszystkimi unosi się mniej lub więcej dostrzegalne skrzydło czarnej śmierci. Ryzyka i niebezpieczeństwa, tkwiącego w całych odłamach pracy robotniczej, nie usunie żaden postęp techniczny, żadne udoskonalenie mechaniczne. Pomniejszyć je mogą, oczywiście, i pomniejszyć, bezwarunkowo, muszą, ale zapobiec im radykalnie, prawdopodobnie, nigdy nie zdołają.

Dlatego w każdym robotniku nowoczesnym tkwi coś z powagi i godności żołnierza; dlatego w pracy robotniczej należy ocenić i uczcić ten sam pierwiastek moralny, który nakazuje nam czoła uchylać przed sztandarem bojownika.

Polska znalazła niedawno minutę czasu na to, aby skłonić się w milczeniu i zadumie nad kośćmi Żołnierza Nieznanego. Czyż nie znajdzie ani chwili, aby z równem skupieniem pochylić się nad dolą Nieznanego Robotnika? Tego, który kości swe składa w katastrofach podziemnych; tego, któremu sztandary wojskowe nie szumiały, gdy ruszał na swój groźny posterunek; którego z pod gruzu zawalonych szybów nie podejmie sława, a który przecież jest bratem w śmierci — Żołnierza Nieznanego, równym mu co do nieustraszonej odwagi i wytrwania, a niemniejszym co do zasługi narodowej i społecznej.

Nie brak u nas, wprawdzie, polityków, którzy wychodząc z poza przeszłego wieku zasad, radziby żołnierza przeciwstawić robotnikowi, czyniąc z pierwszego szyldwacha kapitału, drugiego zmieniając w mierzwę dla swojej fortuny. Ale są to uroszczenia bezsilne. Żołnierza powiązał z robotnikiem wspólny los dziejowy; obu ich pojednał ze sobą ofiarą wspólnej krwi i przeistoczył w dwa oblicza jednej — tej samej — ludzkości, która walczy i pracuje.

I nie brak w Polsce mężów stanu, którzy aby uchronić kieszeń własną lub kieszeń swych patronów od uszczerbku, radziby zepchnąć robotnika z powrotem poniżej najpierwotniejszych warunków kultury; odbierając mu te pierwociny zdrowotności, bezpieczeństwa i oświaty, jakie daje obecne ustawodawstwo społeczne. Na prawicy sejmowej i poza Sejmem gęsto uwijają się dobrze sytuowani gębacze, raz po raz ryczący wniebogłośnym rykiem:

— Znieść Kasy Chorych.

— Skasować ustawę o 8-godzinnym dniu pracy.

— Zawiesić urlopy robotnicze!

— Skreślić ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków!

Z osobnikami tymi nie będziemy toczyć sporów gołosłownych. Ale wzywamy ich wszystkich — jakkolwiek się nazywają: Wierzbicki czy Kiedroń, Drzewiecki, czy

Skulski, Stecki czy Adamski — wzywamy wszystkich przeciwników ustawodawstwa socjalnego, aby zstąpili w rzeczywiste warunki pracy robotniczej, aby wraz z hutnikiem stanęli przy wielkich piecach, by wespół z górnikami zeszli w podziemne lochy, spotkali się oko w oko z obliczem Czarnej Śmierci i zakosztowali wrażeń jej złowieszczego pobliża.

Rok jeden, tylko rok jeden niech poniosą ciężar tego tragicznego losu, jaki górnicy dźwigają całe życie: gdy z pobojowiska pracy wrócą żywi i cali, wtenczas, ale wtenczas dopiero niech stawią swoje wnioski sejmowe przeciw ustawom, ochraniającym dolę robotnika, jeśli znajdą po temu odwagę w sercu i słowa, któreby nie skonały na ustach!...

Jan Gromicz.

Stosunki w Rumunji.

WYWIAD Z TOW. POS. DR. PRAGIEREM.

Po powrocie delegacji Sejmu i Senatu polskiego do Rumunji zwróciliśmy się do tow. posła Pragiera z prośbą o udzielenie nam informacji o wyniku podróży.

Zapytaliśmy przedewszystkiem o obecne stosunki polityczne w Rumunji.

Stosunki te — odpowiada tow. Pragier — są niezmiernie prymitywne. Mimo, że przeprowadzono tam z wielkim nakładem energji w obawie przed rewolucją agrarną — reformę rolną, włościaństwo nie zdobyło dotąd należnego mu miejsca w życiu politycznem. Rządzi wszystkiem podawnemu grupka bojarów oraz nowa burżuazja, niezmiernie zachłanna, żyjąca w zgodzie z bojarami.

Cała siła polityczna spoczywa w ręku stronnictwa rządzącego t. zw. liberałów, będących reprezentacją bojarów i wielkiej burżuazji. Stronnictwo to posiada w ręku Rząd i większość w parlamencie i decyduje całkowicie o losach kraju.

— A jak wyglądają stosunki parlamentarne

— Parlament nie posiada w Rumunji większego znaczenia. Wystarczy powiedzieć, że na zapytanie moje nikt z członków Rządu rumuńskiego nie umiał mnie skomunikować z przewodniczącym komisji Spraw Zagranicznych parlamentu. Nikt bowiem nie wiedział, kto zajmuje to stanowisko.

Opozycja nie bierze udziału w pracach parlamentu. Nie jest reprezentowana w prezydjum, ani w żadnej komisji. Stosunki między stronnictwami są nadzwyczaj naprężone. Opozycja jest dość silna, ale niezbyt jednolita. Gotuje się ona do objęcia rządów w niedalekiej przyszłości, czemu jednak na przeszkodzie stoi niejednolity jej charakter. Obok t. zw. nacjonalistów oraz stronnictwa siedmiogrodzkiego należą tam także—„caraniści" — umiarkowane stronnictwo włościańskie, podobne do „Piasta". Na czele tego stronnictwa stoi zdolny polityk p. Lupa.

— A jak wygląda ruch socjalistyczny?

— Ruch ten nie posiada, niestety, większego znaczenia. Poważniejsze organizacje istnieją na Bukowinie i w b. prowincjach węgierskich, ale i te nie mają większej inicjatywy i są zastraszone represjami. Przyznać trzeba, że prymitywne stosunki społeczne i polityczne Rumunji niezbyt sprzyjają rozwojowi socjalizmu. — To też socjaliści rumuńscy coraz bardziej myślą o rozwinięciu swych wpływów na wsi, co przy pewnym wysiłku powinno im się udać.

W parlamencie socjaliści rumuńscy nie odgrywają roli, mając tam jednego tylko przedstawiciela. W czasie bytności mojej w Bukareszcie złożyłem w imieniu Z. P. P. S. i C. K. W. wizytę w siedzibie Socjalistycznej partji rumuńskiej i rozmawiałem z tamtejszymi towarzyszami. Zwróciłem ich uwagę na ważność polityki pokojowej Rumunji w stosunku do sąsiadów.

— A jakże przedstawia się oficjalna polityka zagraniczna Rumunji?

— Tę stronę polityki rumuńskiej uważam za bardzo interesującą i rozmowy, jakie w tej dziedzinie miałem możność prowadzić są najciekawsze. Min. Spraw Zagr. p. Duca należy do polityków „europejskich", to znaczy godzi się w swej polityce z dokonanym faktem orjentacji pokojowej świata na gruncie Ligi Narodów, rozumie ważność umów locarneńskich, ocenia znaczenie Polski, jako czynnika pokojowego na Wschodzie, liczy się także z realnym wpływem P. P. S. na politykę zagraniczną Polski. Stąd p. Duca z wielką zręcznością unika w swej polityce tonów drażniących i deklaruje chęć czynnej współpracy w pacyfikacji Wschodniej Europy.

Zwróciłem uwagę — ciągnie tow. Pragier — zarówno p. Duci, jak i premjera p. Bratiano, który jest w swym kraju bezspornym w polityce dyktatorem, na ważność roli Rumunji w uspokojeniu stosunków wschodnio - europejskich. Upatrując w szczerości metodę polityczną nie gorszą od innych — powiedziałem wręcz, że polityka zagraniczna demokratycznej Polski nie widzi innego sposobu organizacji pokoju na Wschodzie Europy, jak tylko: równie pozytywna praca w tej dziedzinie wszystkich państw sąsiadujących. Stąd spada na Rumunję ważne zadanie uporządkowania swoich spraw spornych na Wschodzie.

Polska zainteresowana jest w tej sprawie i demokratyczna jej polityka wymaga tego, aby nikt z jej sąsiadów nie opóźniał się w tym pochodzie.

P. Duca oświadczył, że zdaje sobie całkowicie sprawę z trudnej roli Rumunji na Wschodzie oraz z obowiązku, jaki polityka pokojowa świata wkłada na Rumunję.

— A jakież było przyjęcie delegacji polskiej?

Nadzwyczaj uroczyste. Gospodarze nasi pragnęli dać nam odczuć, że do dobrych stosunków z Polską przywiązują największą wagę. Na cześć delegacji odbyło się uroczyste plenarne posiedzenie parlamentu i kilka bankietów, na których politycy polscy i rumuńscy wygłosili szereg przemówień. Na jednym z nich, kończy tow. Pragier, wygłosiłem przemówienie, w którem rozwinąłem poglądy nasze na zadania polityki pokojowej polskiej i rumuńskiej na Wschodzie Europy.

Sprawa Steigera.

Lwów, 23.XI (telefonem).

W dniu dzisiejszym na wstępie rozprawy rozpoczęto przesłuchiwanie nadkomisarza policji politycznej p. Iwachowa. Zeznaje on podobnie jak inspektor Sawicki. Podtrzymuje on koncepcje zamachu podobnie jak insp. Sawicki, twierdząc, że zamachu mogli dokonać jedynie nacjonaliści ukraińscy, tak zw. „national - komuniści", są to członkowie bojówek, formujących wojskową organizację ukraińską, która istnieje w Małopolsce Wschodniej od r. 1921. Nadkomisarz Iwachow pozatem nic istotnego do rozprawy nie wnosi.

Trochę ożywienia wniósł podkomisarz Kajdan. W chwili wejścia podkomisarza Kajdana na salę daje się odczuć wśród publiczności naprężenie. Podkom. Kajdan zeznaje zdecydowanie, a zeznania jego robią wrażenie wyuczonej lekcji. Wszystko co nie idzie po linji jego interesów wyklucza, wielu rzeczy nie pamięta.

Na tem rozprawę zakończono. Jutro zeznawać będzie dalej.

Kasy Chorych a wieś.

Pomimo sprzeciwów kapitalistów ustawa o Kasach Chorych została uchwalona i jest stopniowo wprowadzana w życie w dzielnicy, w której dotąd Kas Ch. nie było, to jest w b. zaborze rosyjskim.

Ustawa ta przewiduje przymus należenia wszystkich najemników: robotników pracujących w miastach, robotników rolnych, wyrobników i t. d. Nadto mogą ludzie ubezpieczać się dobrowolnie, o ile nie przekroczyli 45 roku życia, a zarobek ich nie przewyższa pewnego określonego maksimum. A zatem włościanie, ogromna ich większość, mogliby z Kasy Chorych korzystać. Ustawa ta w ciągu 6 lat od jej uchwalenia, to znaczy w przyszłym roku winna obejmować już wszystkie osoby, podlegające ubezpieczeniu.

Dla robotników folwarcznych sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie. Wprawdzie umowy zbiorowe przewidują, że koszty leczenia pokrywa pracodawca. Ale cóż to jest za „leczenie": gdy robotnik choruje, to pozostaje w domu, często używa jakiegoś leku w rodzaju „komarowego sadła", a doktora rzadko kiedy widzi.

Znacznie gorzej jeszcze sprawa leczenia przedstawia się u robotników pracujących u gospodarzy wiejskich. Tu człowiek choruje albo „na śmierć", albo „na życie" — o jakiejkolwiek pomocy niema mowy.

A i włościanie nader rzadko się leczą. Chyba zamożniejszy chłop — ten jeszcze korzysta z pomocy lekarskiej. Małorolni, nie mając pracodawcy, któryby obowiązany był ich leczyć, a jednocześnie żyjąc w nędzy, wogóle o leczeniu ani myślą.

Na dobitkę lud wiejski, stojący na bardzo niskim poziomie kulturalnym pełen jest przesądów. W wielu miejscowościach pójście do szpitala uważane jest za równoznaczne z dobrowolną śmiercią, o zakaźnych chorobach ludzie nic nie wiedzą i nieraz umyślnie je ukrywają, wreszcie mają tu szerokie zastosowanie domowe leki. Grasują też zupełnie bezkarnie najprzeróżniejsze znachory i znachorki, którzy raczej śmierć powodują, niż ją odsuwają.

W prasie, poświęconej ludowi wiejskiemu, co trochę ukazują się opisy takiego „leczenia". W r. b. np. głośna była sprawa leczenia, pokąsanej przez wściekłego psa, córki zamożnego gospodarza w pow. Rypińskim; dano jej sproszkowane serce psa wściekłego w wódce i sadła z przypiekanych owadów. Rany się zagoiły, ale wkrótce dziewczę w strasznych męczarnich zmarło na wściekliznę.

Jeżeli teraz zwrócimy uwagę na walące się budynki folwarczne, na nieprzewietrzane i przeładowane nietylko ludźmi, ale i żywym inwentarzem izby małorolnych, to dopiero zrozumiemy, czemu przeciętny wiek życia na wsi gdzie warunki pracy są znacznie lepsze niż w warsztatach miejskich, jest krótszy niż w mieście, czemu śmierć pochłania na wsi takie masy ludzi w młodym stosunkowo wieku.

Kasy Chorych, wprowadzone na wieś, w znacznym stopniu zapobiegłyby temu złu.

Niestety, organizacja Kas Chorych, wobec bezustannych trudności czynionych przez posiadaczy i chadeków, postępuje nie w takim tempie, jakbyśmy sobie tego życzyli. Istnieją obawy, że ostateczny termin ubezpieczenia przymusowego wszystkich pracujących znowu ulegnie zwłoce.

Przeciw wszelkiemu przewlekaniu tej sprawy musimy jak najgoręcej protestować i domagać się, aby powiatowe Kasy Chorych zostały upoważnione wreszcie do rejestrowania robotników rolnych. Jednocześnie Kasy będą musiały przeprowadzić energiczną agitację za dobrowolnem ubezpieczaniem się włościan bezrolnych i małorolnych.

Do przewidzenia było, że stronnictwa obszarników i bogatych chłopów będą się ostro przeciwstawiały wprowadzeniu Kas Chorych na wsi. Powszechne jednak zdumienie musiało wywołać oświadczenie „wyzwoleńców" (poseł dr. Putek), iż wszelkiemi rozporządzalnemi środkami przeciwstawiać się będą wprowadzeniu Kas Chorych na wsi.

Przecież „Wyzwolenie" pragnie uchodzić za stronnictwo małorolnych, a więc włościan, którzy nie trzymają najemników, a sami mogą się ubezpieczyć, jeśli będą tego chcieli. Skądże więc tak ostre stanowisko? Odpowiedź jasna: „Wyzwolenie" w tej sprawie liczy się tylko z interesami zamożniejszych chłopów. „Wyzwolenie" jest „radykalne" w sprawach politycznych i w sprawie reformy rolnej, ale ma bardzo ciasne widnokręgi społeczne.

Stanowisko „Wyzwolenia" nie wstrzyma jednak walki klasy pracującej o ubezpieczenie na wypadek choroby wszystkich pracowników w Kasach Chorych.

M. Nowicki.

Drożyzna.

OBNIŻENIE CEN WĘDLIN.

Od 25-go b. m. cechy rzeźników i wędliniarzy obniżają ceny artykułów objętych ich cennikami. Cena słoniny obniżona będzie z 3 zł. do 2.80 zł., szynki golonej z 5.60 do 5.40 zł., polędwicy i schabu pieczonego z 6 do 5.60 zł., kiełbasy krakowskiej z 4 do 3.80 zł., kiełbasy zwyczajnej z 3.40 do 3 zł., serdelków i mortadeli z 4.40 do 4.20 zł., rolad z 5 do 4.80 zł., kiszki kaszanej z 1.60 do 1.40 zł., schabu surowego z 3.20 do 3 zł., boczku wędzonego z 3.50 do 3.20 zł., salcesonów z 3.20 do 3 zł., baleronu z 5.60 do 5.40 zł., parówek z 5 do 4.80 zł., kiełbasy serdelowej i pasztetowej z 3.60 do 3.50 zł.

Ceny żeberek 1.80 zł., kości 80 gr., cynadrów 2 zł. i sadła surowego 3 zł. pozostają bez zmiany. Tyle zmieniony cennik wędliniarzy.

Cennik zaś rzeźników obniży ceny słoniny z 3 zł. do 2.50 zł. i schabu surowego z 3.20 zł. do 3 zł. Wszystkie ceny należy rozumieć za kg. w sprzedaży detalicznej.

PODROŻENIE MĄKI PSZENNEJ.

Cena krajowej mąki pszennej z 52 — 54 gr. podskoczyła do 58 — 60 gr. za kg. w sprzedaży na worki ze względu na masowy wywóz pszenicy do Gdańska. Importerzy gdańscy bowiem magazynują w celach spekulacyjnych naszą pszenicę. Jeżeli wywóz pszenicy trwać będzie dalej w dotychczasowych rozmiarach, spodziewać się należy, że za dwa miesiące pszenica nasza powróci do kraju już w postaci mąki pszennej, oczywiście nie po tej cenie po jakiej jest obecnie wywożona.

Zaznaczyć należy, że w Polsce nigdy urodzaj pszenicy nie pokrywał zapotrzebowania, albowiem, jeżeli chodzi o b. Kongresówkę, dowożono zwykle znaczne ilości mąki rosyjskiej, a podczas wojny i po wojnie — amerykańskiej. Dalszy wywóz pszenicy musi być natychmiast wstrzymany.

Z RYNKU MIĘSNEGO.

Ceny mięsa wołowego z uboju warszawskiego kształtowały się: zadniego od 1.20 do 1.75 zł., przedniego od 90 gr. do 2 zł., za kg. Mięso wołowe, pochodzące z uboju zamiejskiego sprzedawano: zadnie od 1 zł. do 1.70 zł., przednie od 90 gr. do 1.80 zł. Podroby od 60 do 85 gr., ozoki od 1 zł. do 1.80 zł. przy tendencji zniżkowej, mimo zmniejszonego uboju, spowodowanej zmniejszającym się w dalszym ciągu spożyciem, dzięki czemu u rzeźników pozostało dużo nierozprzedanego mięsa. Ceny zadniej cielęciny wahały się od 1.20 do 1.80 zł., przedniej zaś od 1.20 do 2 zł. za kg. przy tendencji niejednolitej. Ceny mięsa baraniego wahały się: zadniego od 1.20 do 1.75 zł., przedniego od 1 zł. do 1.50 zł.

LICHWA APTECZNA.

Sąd do spraw lichwiarskich skazał Władysława Cydzika, właśc. składu aptecznego (Zakroczymska 2) za pobranie nadmiernych cen za „Maok" na 1 miesiąc bezwzględnego więzienia, 5 zł. opłat sądowych, dwukrotne ogłoszenie wyroku na pierwszej stronie 2-ch dzienników stołecznych i wywieszenie sentencji sądowej na drzwiach wejściowych składu na przeciąg dni 14.

Zasiłki dla pracowników umysłowych

13 listopada rozpoczęto piątą akcję udzielania zasiłków lub zapomóg pracownikom umysłowym, pozbawionym pracy. W ostatnim tygodniu sprawozdawczym, od 16 do 21 listopada włącznie, przyjęto nowych zgłoszeń 300. Wypłacono pożyczek lub zapomóg 266 osobom na sumę 15.350 zł. Od początku omawianej akcji, t. j. od 13 listopada, przyjęto zgłoszeń 569, wypłacono zapomóg, ewentualnie zasiłków, 283 osobom na sumę 16.340 zł. (—)

—::o::—

Konferencja Pracowników Państwowych.

W sobotę, dnia 21 b. m. w lokalu Związku Polsk. Naucz. Szkół Powsz. odbyło się zebranie delegatów organizacji zawodowych pracowników państwowych zwołane z inicjatywy Centr. Kom. Porozum. Związków prac. państwowych. Zebranie przyjęło jednomyślnie treść memorjału w aktualnych sprawach, dotyczących pracowników państwowych.

Memorjał podnosi kwestję zjawiających się z różnych stron projektów redukcji pracowników państwowych i wykazuje szkodliwość tych tendencji dla stosunków w Państwie i iluzoryczność znaczenia dla sanacji skarbowości.

Dalej memorjał występuje przeciwko proponowanym zmianom w systemie wynagradzania, mającym na celu obniżenie płac, między innemi przeciwko projektowi zniesienia wskaźnika drożyźnianego i wprowadzenia na nowo pasów drożyźnianych.

W następnej części memorjał podkreśla potrzebę utrzymania nadal wszystkich świadczeń dodatkowych dla pracowników państwowych, gdyż stanowią one jedynie integralną część płac. Wypowiada się też za utrzymaniem i dalszem rozwojem ustawodawstwa ochrony pracy, które w wysokim stopniu interesuje również pracowników państwowych. Występuje dalej przeciwko możliwości inflacji i zwiększaniu ciężarów podatkowych pośrednich, dotykających ogół pracujących. Memorjał podpisało 15 organizacji.

—::o::—

Śledztwo w sprawie tajemniczego morderstwa.

Lwów, 23.XI (telefonem).

Dzisiaj wyjaśniła się częściowo sprawa tajemniczego zabójstwa w pieczarze parku Kilińskiego we Lwowie. Zamordowanym okazał się Władysław Tarnacki. Podejrzanego o dokonanie zabójstwa fabrykanta zabawek Augustyna zwolniono, gdyż okazało się, że zabójcą jest Władysław Janczak. Janczak przyznał się do popełnionego czynu, oświadczając, iż zastrzelił Tarnackiego na jego własne żądanie. Tarnacki chciał popełnić samobójstwo, ale nie miał odwagi, prosił przeto podobno Janczaka o zastrzelenie go. Janczak dwoma strzałami z 12 kalibrowego „Nagana" pozbawił życia T.

Policja nie daje wiary zeznaniom J. i w dalszym ciągu prowadzi śledztwo, celem wykrycia prawdziwej przyczyny morderstwa.

O zabójstwo dwuch kobiet.

Lwów, 23.XI (telefonem).

Dzisiaj rozpoczęła się rozprawa przeciwko Pinkusowi Mangotowi, który w marcu b. r. zamordował na tle erotycznem 2 siostry Adelę i Sabinę Zwerling. Mangot przyznaje się do winy i prosi o łagodny wymiar kary.

—::ooo::—

Piekarnie a zatrucie ołowiem.

Niema zatrucia częstszego i groźniejszego w przemyśle, rzemiosłach i handlu jak zatrucie ołowiem.

Związki ołowiu (biel ołowiana, minja, siarczan ołowiu i t. p.) pod postacią pyłu, par i gazów dostają się do organizmu przez błony śluzowe ust, dziąseł, języka, gardzieli, tchawicy—narządy trawienia i oddychania. **Wszystkie tkanki, wszystkie organy mogą być zatrute ołowiem:** żołądek, kiszki, wątroba, płuca, serce, naczynia, nerki, nerwy, mózg.

Osoby zatrute związkami ołowiu, nieraz nie zdają sobie z tego sprawy. Dopiero przesycenie organizmu ołowiem, jakiś objaw bardzo bolesny lub burzliwy, jak naprzykład kolki ołowiane, poświadamia chorego i otaczających o zatruciu.

Dziś higjeniści wskazują na **przeszło 150 zatrudnień, które narażają pracownika na zatrucie ołowiem,** a liczba ich wciąż się zwiększa w miarę rozwoju przemysłu i udoskonalania środków badania.

Bywają wypadki zachorowań, w których nawet lekarz nie podejrzewa zatrucia ołowiem. Wielce ciekawy i pouczający przykład podaje w pismach lekarskich francuskich z miesiąca listopada doktór **Bodros,** dyrektor Miejskiego Biura Higieny w Brest, we Francji.

W kwietniu roku bież. jeden z mieszkańców Brestu ciężko zaniemógł na silne bóle w brzuchu, wymioty, wzdęcie, obstrukcję. Lekarz i chirurg zaopinjowali, że to prawdopodobnie zapalenie ślepej kiszki, — wahali się jednak przystąpić do operacji, gdyż nie było żadnego podniesienia ciepłoty. Jakież jednak było ich zdziwienie, skoro w tejże stronie miasta okazał się drugi, trzeci i czwarty analogiczny wypadek. W ciągu kilku dni **stwierdzono 37 wypadków podobnych, lecz już z objawami charakterystycznemi zatrucia ołowiem** (ciemno - niebieską obwódką na dziąsłach, ołowiem w moczu i t. p.).

Po ściślejszem badaniu krwi upewniono się, że to bynajmniej nie zapalenie ślepej kiszki i jej wyrostka robaczkowego, lecz zatrucie ołowiem — **ołowica.**

Daleko trudniej było się przekonać, skąd się wziął ołów lub jego związki i jakim sposobem przedostały się one do organizmu tylu ludzi prawie jednocześnie.

Po nitce doszli lekarze higjeniści do kłębka. Uderzył ich przedewszystkiem fakt, że wśród chorych najbardziej było dotkniętych dwuch piekarzy, którzy zajmowali się wyrobem ciasta i wypiekiem chleba. Z drugiej strony dowiedziono, że wszyscy chorzy kupowali chleb w piekarni, w której pracowali ci dwaj nieszczęśliwi robotnicy piekarscy.

Z początku myślano, że to woda była zakażona ołowiem, lecz nie znaleziono w niej ani nawet śladu ołowiu. Półki, stoły, ściany, sufit i podłoga pracowni oddawna nie były malowane.

Zaczęto więc badać bliżej paliwo, którego znaczna część pozostała w pokoju sąsiednim od piekarni i w suterynach. Drzewo to pochodziło z pomalowanych desek rozebranych okrętów i statków, należących do marynarki francuskiej i przebywających w porcie Brest. Chociaż drzewo było porąbane, widać na niem było doskonale farbę.

Natychmiast **z różnych kawałków drzewa w piekarni zeskrobano farbę i wszędzie znaleziono wielką ilość związków ołowiu.**

Znane są oddawna wyjątkowe wypadki zatrucia ołowiem piekarzy, palących w piecach drzewem pomalowanem farbą zawierającą biel ołowianą lub minję. Wtedy zatruwają pary i gazy ołowiane tworzące się przy paleniu drzewa.

Nieznane jednak dotychczas były wypadki zatrucia ołowiem spożywców chleba pieczonego w piekarniach opalanych drzewem pomalowanem związkami ołowiu. Przekonano się obecnie, że wtedy działa pył ołowiu osadzający się na dnie pieca, do którego wkłada się bochenki ciasta surowego, oraz pary ołowiu, które gęstnieją nader prędko na zimnej powierzchni ciasta.

Działo się to we Francji... Mer (starosta) Brestu wydał natychmiast stosowne rozporządzenie, a prefekt (wojewoda) zatwierdził, że na terenie całego miasta nie wolno używać do piekarni drzewa pochodzącego z okrętów i statków rozebranych.

Wypadki zatrucia ołowiem w Breście z powodu paliwa w piekarniach wiele rozgłosu uczyniły w całej Francji. Prefekt departamentu Sekwany i Paryża przypomina rozporządzenia z 1877 i 1898 r., zabraniające używania tego rodzaju paliwa przy wypieku chleba. A paryska Rada Higjeny powtarza zakaz, wydany w 1924 roku, zabraniający wogóle używania w piecach piekarnianych drzewa, pochodzącego ze starych zburzonych okrętów, statków i wszelkiego rodzaju budowli. Zbutwiałe bowiem, zgniłe, zaśniedziałe drzewo stanowi siedlisko dla przeróżnego robactwa i mikrobów — rozsadników chorób zakaźnych.

Niechaj nikt nie myśli, ażeby w Polsce niemożliwe były zatrucia ołowiem piekarzy i spożywających chleb. Nie mamy wprawdzie marynarki, nie możemy burzyć okrętów, łodzi podwodnych i torpedowców. Możemy jednak mieć paliwo z parostatków i łódek pomalowanych, z samolotów zniszczonych, ze zrujnowanych samochodów, pojazdów, wagonów, baraków i drewnianych budowli zburzonych.

Jeżeli we Francji, w portowem mieście Brest, tak trudno było dociec prawdy, wynaleźć przyczynę masowego zatrucia, — to cóż dopiero mówić o Polsce, gdzie w największych fabrykach stolicy i wzorowych hutach szklanych używają takich trucizn jak minja (tlenek ołowiu), gdzie przedsiębiorcy nie chcą zastąpić niebezpiecznej bieli ołowianej przez nieszkodliwą biel cynkową.

Higjeniści i piekarze powinni wszystkiemi siłami domagać się rozporządzenia, zakazującego używania za paliwo w piekarniach drzewa pomalowanego lub zbutwiałego.

Dr. J. Z.

Nadużycia
w Banku przemysłowców radomskich

Przed kilku dniami zakończone zostało śledztwo w sprawie nadużyć w Banku Przemysłowców Radomskich.

W stan oskarżenia postawieni zostali: dyrektor banku, p. Kulej i członkowie zarządu banku: Dębowski, Kaczyra i Miecznikowski.

Jako środek zapobiegawczy, zastosowany został areszt do p. Kuleja, a do członków zarządu — kaucje.

P. Kuleja aresztowano w Warszawie.

———::o::———

Wielka afera
zbożowo-dolarowa w Krakowie

SKANDAL BANKU WZAJEMNEGO KREDYTU.

Jak donosi „Naprzód", na doniesienie firmy „Hungaria" przesłuchano „pod Telegrafem" dyrektora banku wzajemnego kredytu w Krakowie, oraz dwóch krakowsk. kupców zbożowych: Beigelmana i Gerichtera. Doniesienie firmy szło w tym kierunku, że ów bank, w porozumieniu z Beigelmanem i Gerichterem, sprzedał trzy wagony zboża i krup wartości 2700 dolarów, nadeszłych jako własność firmy „Hungaria".

Kupcy wpłacili bankowi tylko za 2 wagony kaszy, należność za trzeci wagon bank im skredytował, nie przekazując wcale należnej kwoty firmie „Hungaria". Po upływie terminu płatności obaj kupcy, zarówno, jak i bank ogłosili niewypłacalność.

Beigelmana, który nadto wyłudził od banku kwotę 9 tys. zł., rzekomo na kupno dolarów w celu pokrycia należytości „Hungaria" i zużył na własne potrzeby, aresztowano. Śledztwo toczy się w dalszym ciągu. Podobno afera zatacza szersze kręgi.

Bank wzajemnego kredytu znajduje się w likwidacji, w związku z aferą dolarową dr. Kolnika we Lwowie.

———::o::———

Odkrycie komety
przez prof. Wilka w Krakowie

(tel. własny)

Kraków, 23.XI.25 r.

Prof. Antoni Wilk w Krakowie odkrył kometę teleskopową ósmej wielkości, w gwiazdozbiorze Herkulesa.

Kometa posuwa się nader szybko na południo-wschód. Obserwatorjum krakowskie obliczyło prowizorycznie orbitę komety, na zasadzie dotychczasowych obserwacji, przyczem okazało się że kometa Wilka, odległa od nas teraz o 100 miljonów kilometrów, oddala się jeszcze od ziemi, a zbliża do słońca. Tor komety podchodzi w jednem miejscu dość blisko do orbity ziemskiej. Z powodu zachmurzenia w Polsce, kometę Wilka obserwowano dotychczas tylko w Krakowie i na Górze Łysinie; zagranicą zaś — w Neubabelsbergu i Bergedorfie.

Jest to druga kometa, odkryta w Polsce.

Dyr. Obserwatorjum.

———::o::———

Krwawy dramat
miłosny

Wczoraj, o godz. 10 wiecz., w Domu Akademickim przy ul. Grójeckiej 39, stud. Uniw. Warsz. wydziału medycznego, Włodzimierz Wyganowski, syn ziemianina — dwukrotnie strzelił do przybyłej doń młodej kobiety - żydówki, lat około 22. Raniona wybiegła na korytarz, tymczasem W. trzeci wystrzał skierował we własną skroń, padając trupem na miejscu. Kobietę przewieziono w ciężkim stanie do szpitala Dz. Jezus i choć jest przytomna nie chce wyjawić swego nazwiska, ani innych danych, dotyczących jej osoby. Wiadomo tylko, że W. nazywał ją Gucią.

———::o::———

KRONIKA PARLAMENTARNA.

PORZĄDEK DZIENNY
posiedzenia Sejmu w dniu 25 b. m. 1925 r. o godz. 3 po poł.

Zawiera:

Trzecie czytanie projektu ustawy o upoważnieniu Rządu do zaciągnięcia pożyczek państwowych oraz o biletach skarbowych, bilonie i pomocy dla instytucji kredytowych, oraz szereg drobnych spraw. **Na temże posiedzeniu Premjer Skrzyński wygłosi exposé.**

WZNOWIENIE PRAC SENATU.

Najbliższe posiedzenie Senatu odbędzie się 27 b. m. o godz. 4-ej po poł. Na posiedzeniu tem Premjer p. Al. Skrzyński wygłosi exposé.

———::o::———

KRONIKA POLITYCZNA.

GEN. SOSNKOWSKI U PREMJERA.

Premjer p. Al. Skrzyński przyjął wczoraj gen. K. Sosnkowskiego i odbył z nim dłuższą konferencję.

BEZ KOMITETU POLITYCZNEGO.

Wczoraj odbyła się narada Ministrów w sprawach bieżących polityki. Rząd nie ma zamiaru zwoływania komitetu politycznego R. M., a to z powodu parlamentarnego charakteru obecnego gabinetu.

W omawianiu spraw politycznych będą brali udział wszyscy ministrowie parlamentarni wraz z Premjerem, nie będą natomiast brali udziału wice-ministrowie, oraz kierownicy ministerjów.

POŻEGNANIE.

Członkowie b. gabinetu p. Wł. Grabskiego złożyli wczoraj pożegnalną wizytę p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

WYMIANA DEPESZ MIĘDZY PREZ. WOJCIECHOWSKIM I KRÓLEM ANGIELSKIM.

Z powodu śmierci królowej Aleksandry, prez. Rzeczypospolitej Polskiej, p. Wojciechowski, przesłał na ręce króla angielskiego, Jerzego, depeszę z wyrazami współczucia.

Król angielski przesłał w odpowiedzi depeszę, dziękując za wyrażenie współczucia.

Już wyszedł z pod prasy ILUSTROWANY AFISZ PROPAGANDYSTYCZNY na dzień Prasy Socjalistycznej, w cenie 20 gr. za egzemplarz.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać do Sekretarjatu Generalnego C. K. W., Warszawa, Warecka 7. Wysyłkę afisza, począwszy od 50 egz. uskutecznia się za zaliczką pocztową.

TELEGRAMY

Przesilenie rządowe we Francji

Paryż, 23 listopada. (PAT). W kołach parlamentarnych zapewniają, że Briand zgodzi się objąć ster władzy tylko wówczas, gdy będzie miał pewność co do otrzymania ze strony grup parlamentarnych takiej pomocy, jaką uważa za niezbędną. Jednakże w obecnej chwili, jak się zdaje, nie nabrał jeszcze pewności co do tego.

BRIAND TWORZY GABINET.

Paryż, 23 listopada. (PAT). Misję utworzenia gabinetu powierzył prezydent republiki Briandowi. Briand zapewnił prezydenta republiki, że uważa za swój obowiązek służyć mu całą pomocą, na jaką tylko może się zdobyć w celu rozwiązania kryzysu i że wobec tego rozpocznie konferencję od naradzenia się ze swoimi przyjaciółmi politycznymi.

Paryż, 23 listopada. (PAT). — Dziś przed południem Briand przyjął sen. Dausset'a i deputowanych Loucheur'a, Danielou i Paul Boncour'a, następnie zaś złożył wizyty prezydentom senatu i izby deputowanych. Popołudniu Briand odbył konferencję z Painleve, min. de Monzie, z sen. Maurycym Sarraut i sen. Doumer.

Paryż, 23 listopada. (PAT). Jutro rano Briand złoży prezydentowi republiki sprawozdanie o poczynionych zabiegach, mających na celu utworzenie gabinetu.

Paryż, 23 listopada. (PAT). — Senat przyjął 173 głosami przeciwko 103 projekt ustawy o zaliczce Banku Francji dla skarbu w sumie 1 miljarda 500 milj. fr.

Paryż, 23 listopada. (PAT). Doumergue prowadził w dalszym ciągu rozmowy, w związku z kryzysem. Dziś rano prezydent przyjął Doumera i Malvy'ego, przewodniczących komisji finansowych senatu i Izby, Cherona, prezesa unji republikańskiej senatu, Raoula Pereta, b. prezydenta Izby, i Cazalsa, przewodniczącego grupy socjalnych radykałów Izby. Malvy, opuszczając pałac Elizejski, oświadczył, iż ma wrażenie, że Doumergue zdecydowany jest działać szybko. Cazals zaznaczył, że możliwy jest jedynie rząd lewicowy i wypowiedział się za udziałem socjalistów w gabinecie, występując przeciwko idei rozwiązania parlamentu. Cheron zalecał utworzenie rządu jedności narodowej.

Paryż, 23 listopada. (PAT). „Humanite" donosi, że sekretarz partji komunistycznej przesłał socjalistom projekt utworzenia prowizorycznego jednolitego frontu.

Niemcy a Locarno

MOWA KANCLERZA LUTHRA W REICHSTAGU.

Berlin, 23 listopada. (PAT.) Reichstag rozpoczął dziś o godz. 11 i pół rano narady nad projektem rządowym w sprawie ratyfikacji traktatów w Locarno i przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Po otwarciu posiedzenia przez prezydenta Loebego, głos zabrał kanclerz Rzeszy. Komuniści powitali go okrzykami: „zastępca wielkiego kapitału amerykańskiego".

Kanclerz Luther zaznaczył na wstępie, że z powodu ustąpienia niemiecko - narodowych członków gabinetu, miał początkowo wątpliwości, czy nie powinien podać się do dymisji. Ze względu na zapoczątkowaną politykę gabinetu, uważa jednak za swój obowiązek pozostać u steru rządu do czasu załatwienia przez ciała ustawodawcze ustawy o traktatach w Locarno. Potem dopiero gabinet poda się do dymisji. Przyszły gabinet będzie więc musiał oprzeć się na osobistościach, stojących na gruncie tych traktatów. Podpisanie traktatów locarneńskich będzie ostatnim aktem obecnego rządu.

Zadaniem traktatów jest stworzenie nowych podstaw polityki pokojowej Europy. Rząd niemiecki widzi w początkowych konsekwencjach traktatów locarneńskich dowód, że sojusznicy dotrzymają danych przyrzeczeń.

W sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, jedni widzą w Lidze Narodów i przystąpieniu do niej Niemiec nową podstawę współżycia narodów, drudzy utrzymują, że Liga Narodów jest narzędziem w ręku mocarstw, które podpisały traktat wersalski. Art. 16 postanawia, że przeciw woli jakiegokolwiek narodu, a więc i Niemiec, nie można o nim decydować. Wykluczony jest więc współudział Niemiec w jakiejkolwiek formie egzekutywy przeciwko jakiemuś państwu.

Do spraw, poruszonych w Locarno, należy przedewszystkiem sprawa rozbrojenia, od rozstrzygnięcia której zależy wytężenie sił Niemiec w kierunku pokojowym. Dalsza skuteczna akcja Niemiec w kierunku rozbrojenia jest tylko możliwa na terenie Ligi Narodów.

Kanclerz omawia z kolei znaczenie paktu zachodniego. Dla Niemiec oznacza on ochronę Nadrenji. Prawa i zobowiązania, wynikające z Traktatu Wersalskiego, pozostają nienaruszone, pakt zachodni zmienił jednak sposób zastosowania nienaruszalnych zasad Traktatu.

Niejednokrotnie podkreślałem — mówi dalej kanclerz — że stanowisko nasze w kwestji wschodniej nie jest takie same, jak w kwestji zachodniej i że wobec tego nie może być mowy o pakcie gwarancyjnym, któryby regulował i nasze granice wschodnie. Nie muszę chyba podkreślać, że Niemcy nie posiadają ani chęci, ani mocy do prowadzenia wojny na wschodzie. Nie mam innego życzenia, jak to, ażeby nasze stosunki na wschodzie mogły się pokojowo rozwinąć. Dowodem tego — traktaty z Polską i Czechosłowacją, sparafowane w Locarno. Identyczne są one co do treści z traktatami arbitrażowemi: z Belgją i Francją, z tą tylko różnicą, że nie są oparte na osobnym pakcie gwarancyjnym.

Kwestje sporne natury prawnej między Niemcami a Polską, jakoteż między Niemcami a Czechosłowacją ma załatwiać obowiązujący wyrok sądu arbitrażowego, podczas gdy konflikty natury politycznej będą traktowane w drodze postępowania koncyljacyjnego. Traktaty te mają przedewszystkiem tę zaletę, że zwalniają interesy państwowe od zbędnego sporu o aktualne szczegóły. Stanowią pozatem, w połączeniu z postanowieniami statutu Ligi Narodów, podstawę do utrzymania pokoju na wschodzie, co nie jest bez wartości, jakkolwiek nie usuwa całkowicie wszelkiej możliwości wojny. Przez dodatkowe porozumienie między Francją a Polską i Czechosłowacją zostały istniejące między temi państwami traktaty przystosowane do postanowień paktu zachodniego, przez co, zarówno jak i przez włączenie do systemu statutu Ligi Narodów stanowią polepszenie i wyjaśnienie dotychczasowego stanu rzeczy. Mowę swoją kończy kanclerz słowami, że wszystkie wysiłki rządu będą zmierzały do stworzenia rzeczywistego pokoju w Europie.

UCHWAŁA NIEMIECKIEJ PARTJI LUDOWEJ.

Berlin, 23 listopada. (PAT.) Wczoraj odbył się tu kongres niemieckiej partji lu-

dowej, który powziął rezolucję, pochwalającą dzieło dokonane w Locarno i stwierdzającą, że traktaty nie wyrażają ani rezygnacji z krajów o ludności niemieckiej, ani też uznania traktatu wersalskiego, a w szczególności uznania istniejących granic wschodnich i południowo - wschodnich Niemiec, oraz że traktaty ustalają na czas jednostronnego rozbrojenia Niemiec swobodę interwencji Niemiec, na wypadek jakichkolwiek zamieszek.

W faszystowskich Włoszech

ROZWIĄZANIE LÓŻ MASOŃSKICH.

Rzym, 23 listopada. (PAT.) Wielki mistrz masonerji włoskiej, Torrigliani, zarządził rozwiązanie wszystkich lóż masońskich. Wielki wschód istnieć będzie nadal, lecz już na podstawie nowej ustawy o stowarzyszeniach. Powstaną również nowe loże, oparte na wspomnianej ustawie.

UKŁAD HANDLOWY Z ROSJĄ.

Rzym, 23 listopada. (PAT.). Senat przyjął wczoraj układ handlowy z Rosją 158 głosami przeciwko 15.

Podział mandatów w parlamencie czechosłowackim

Praga, 23 listopada. (PAT.) Z 300 mandatów izby poselskiej otrzymały: węgierska chrześcijańska partja 4 mandaty, czechosłowacka partja socjalno - demokratyczna 29, niemiecka partja narodowa 10, partja przemysłowa 13, niemiecka socjalno-demokratyczna partja robotnicza 17, polska partja robotnicza 1, niemiecka chrześcijańska partja ludowa 13, partja komunistyczna 41, autonomiczna partja rolnicza Rusi Przykarpackiej 1, niemiecka narodowa socjalistyczna partja robotnicza 7, czechosłowacka narodowo - demokratyczna partja 13, czechosłowacka partja socjalistyczna 28, republikańska partja rolnicza 45, czechosłowacka partja ludowa 31, związek rolników 34, słowacka partja ludowa (księdza Hlinki) 23.

Praga, 23 listopada. (PAT). W nowym senacie mają: republ. 23 mand., komuniści 20, czechosłow. str. lud.-katolicy 16, czechosłow. socjal-dem. 14, czechosłow. socjaliści 14, niemieccy agrarjusze 12, słowaccy ludowcy ks. Hlinki 12, niemieccy socjal-demokraci 9, czeskie str. drobnych przem. 6, niemieccy chrześc. socj. 7, niem. nacjonal. 5, niem. nar. socj. 3, węgierscy chrześc. socj. 2, polacy 0, rusiński zw. rolniczy 0, czechosłow. nar. dem. 7.

Zerwanie rokowań z Abd-El-Krimem

Londyn, 23 listopada. (PAT.) „Daily Mail" donosi z Tangeru, że rokowania pokojowe z Abd - El - Krimem, prowadzone na froncie Laracho - Elksar, zostały ostatecznie zerwane.

Tworzenie rządu na Łotwie

Ryga, 23 listopada. (PAT.) Wysiłki związku chłopskiego, zmierzające do utworzenia szerokiej koalicji partji łotewskich, zdają się być skazane na niepowodzenie, z powodu odmowy socjalistów - minimalistów współpracowania z rządem. Niepewne jest, czy związek chłopski będzie mógł liczyć na życzliwą neutralność grup centrum i części mniejszości narodowych, na wypadek utworzenia rządu na mniejszej podstawie.

Otwarcie sejmu kłajpedzkiego

Kłajpeda, 23 listopada. (PAT.) Dziś otworzył gubernator kłajpedzki Ziljus pierwsze posiedzenie sejmu kłajpedzkiego przemową po litewsku, która następnie została przetłomaczona na niemiecki. Wybrano prezydjum: przewodniczącego Krausa, prezesa Izby Handlowej (kłajpedzka partja ludowa); wiceprzewodniczącego Dreslera i drugiego przewodniczącego Seewalda (socjalista).

Przewodniczący Kraus wyraził przekonanie, że autonomja kłajpedzka zostanie lojalnie przeprowadzona, bez odwołania się do Ligi Narodów. Odczytano protest większości niemieckiej przeciwko temu, że gubernator upoważnił dotychczasowy dyrektorjat do tymczasowego sprawowania rządu i zażądano, aby gubernator porozumiał się z sejmem co do mianowania nowego dyrektorjatu.

Zderzenie okrętów w porcie gdańskim

Gdańsk, 23 listopada. (PAT.). **Dn. 13 b. m. duński okręt transportowy Laura-Maersk, wyjeżdżając z portu gdańskiego, zderzył się z jednym z torpedowców polskich, wjeżdżających do portu. Oba okręty poniosły nieznaczne uszkodzenia. Władze wojskowe wdrożyły niezwłocznie dochodzenie w tej sprawie. Rezultat dochodzeń przesłany będzie natychmiast po zakończeniu badań do szefostwa marynarki wojennej przy Min. Spraw Wojskowych w Warszawie, które za pośrednictwem Min. Spraw Zagr. zwróci się do rządu duńskiego z odpowiedniemi wnioskami w celu ostatecznego zlikwidowania tego wypadku.**

::o::

Wiadomości telegraficzne.

— Z Sofji donoszą, że w związku z wykryciem spisku komunistycznego, przyszło do starcia między policją a komunistami. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych.

— Z Bassory (Persja) donoszą, że w prochowni Asshvar nastąpił wybuch, który spowodował śmierć 70 żołnierzy.

— Przewodniczącym sowieckiej państwowej komisji gospodarczej mianowany został Krzyżanowski.

— „Corriere d'Italia" ogłasza długi artykuł, poświęcony ś. p. Żeromskiemu. Inne dzienniki podają długie depesze z Warszawy w związku ze śmiercią Wielkiego Pisarza.

::o::

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie, przy ul. Ciepłej nr. 21 poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących: 1 inżyniera budowl., specjalisty z ukończonym instytutem inżynierów cywilnych w Petersburgu, 1 wojażera branży papierniczej, 25 agentów (ek) do: sprzedaży węgla, różnych artykułów metalowych, wydawnictw społecznych, ramek i aparatów elektrycznych.

W Oddziale służby domowej: 33 służących.

W Oddziale dla inwalidów wojennych: 51 dla ciężko poszkodowanych i 3 dla lżej.

W Oddziale dla rzemieślników i robotników: 3 szwajcerów, 1 pom. ślusarskiego, 1 elektromontera, 6 stolarzy, 1 kamieniarza, 2 tokarzy drzewnych, 1 druciarza, 1 tokarza na rewolwerówki.

NA WYJAZD.

W Oddziale dla umysłowo pracujących: 3 referentów do Urzędów Ziemskich z wykształceniem rolnem lub prawniczem, 4 nauczycieli do szkół powszechn. z pełnemi kwalifikacjami, wyznania rz.-kat., 1 felczera, 1 wychowawczyni z francuskim i angielskim 1 freblanki z ukończonemi kursami freblowskiemi, wyzn. mojżeszowego, 7 lekarzy wolnopraktykujących, 1 nauczycielki do jednego dziecka na wyjazd do Rumunji, z gruntowną znajomością języka francuskiego i muzyką, wiek do lat 30, 1 freblanki, 1 nauczycielki z francuskim i muzyką do przygotowania do klasy IV, 1 pielęgniarki do szpitala.

W Oddziale dla rzemieślników i robotników: 1 werkmistrza garbarskiego.

Czasopisma nadesłane.

„Świata" nr. 47 przynosi artykuły: „Krwawym szlakiem" Tadeusza Smarzewskiego, „Kołem się toczy" Wacława Grubińskiego, J. Grabca „Pierwszy tydzień listopadowy", „Z repertuaru teatrów paryskich" E. Woronieckiego oraz zbiorową kronikę „Życia literackiego na Zachodzie Europy". W n-rze tym Gustaw Daniłowski zamieścił piękny wiersz p. t. „Strofy", Eustachy Czekalski obrazek p. t. „Champion Europy" oraz Juljan Ejsmond wierszowany feljetonik p. t. „Powitanie zimy".

Bluszcz nr. 47. Sprawozdaniem z VI kongresu przeciwalkoholowego rozpoczyna się ostatni 47-y nr „Bluszczu" Artykuł p. t. „Ognisko pracy oświatowej" zapoznaje nas z działalnością instytucji p. n. „Skarb pracy kulturalno-oświatowej".

Beletrystykę reprezentują w tym numerze: Nowela W. Rymkiewicza p. t. „Zdrada", obrazek Hanny Skarbek „Pan w futrze", feljeton M. Grossek-Koryckiej „Świat Kobiecy" itd. H. Boguszewska kreśli opis „Wycieczki do Berna", R. Blüth drukuje szkic historyczny p. t. „Kartka z dziejów katolicyzmu w Rosji".

„Kino dla wszystkich" Nr. 5 Dwutygodnik, pod red. L. Bruna.

Zeszyt ten, obficie ilustrowany, zawiera obszerne omówienie i opis dwóch ostatnich filmów polskich „Iwonka" i „Wampiry Warszawy" a nadto poświęcony jest sprawie podniesienia i rozpowszechnienia polskiego przemysłu filmowego. Pismo podaje nadto nieznane szczegóły o życiu i śmierci Maksa Lindera oraz obfitą kronikę krajową i zagraniczną.

Książki nadesłane

„Podręcznik kalkulacji robót drukarskich". Pod powyższym tytułem ukazała się książka wydana ostatnio przez znanego autora wielu prac z zakresu przemysłu graficznego, b. redaktora „Grafiki Polskiej" p. Romana Mathia.

Autor stale pracuje nad racjonalnem rozwojem przemysłu graficznego i każda jego praca idzie w kierunku podniesienia artystycznego poziomu grafiki, wskazując przyczyny upadku przemysłu graficznego. W chwili obecnej, gdy kryzys gospodarczy czyni wprost spustoszenia w przemyśle graficznym, książka ta ma ogromne znaczenie, jako jedyna praca w Polsce dla wydawców i wszystkich tych, którzy mają styczność ze sztuką graficzną.

Książka, zawierająca 100 stron druku, jest do nabycia w cenie 10 zł u autora i wydawcy: Warszawa, Bednarska 9.

Nakładem Biura Społecznego Literackiego wyszła książka p. t.: „Doświadczenia i błędy naszej polityki zagranicznej wobec zadań chwili", wyda. pod pseudonimem „Consolibus".

::o::

Ruch robotniczy

Z życia partji.

C. K. W.

Posiedzenie CKW. odbędzie się dziś o godz. 4 pp. w lokalu Z. PPS. w Sejmie.

We wtorek dn. 24 b. m.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Wydział Prasowy. O godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Komisji Organizacyjnej „Dnia Prasy".

W środę dn. 25 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4-6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Pocztowa Org. PPS O godz. 7 w lokalu OKR Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Wydział Prawobrzeżny W. OKR. PPS. W sobotę 28 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Praskiej (ul. Brukowa 29) odbędzie się **zebranie organizacyjne kursów instruktorskich,** organizowanych przez Wydz. Prawobrz. Wszyscy zapisani kandydaci winni się zgłosić punktualnie. Zapisy przyjmuje Sekretarjat dzieln. Praskiej w godz. 6—8 wiecz. do dnia 28 bm.

Posiedzenie OKR. Warszawa Podmiejska odbyło się dn. 22 b. m. przy udziale towarzyszy z Żyrardowa, Pruszkowa, Henrykowa, Mińska Maz. i Grodziska. Po wysłuchaniu referatu tow. posła **Pragiera** o sytuacji politycznej powzięto uchwałę, wzywającą ogół robotniczy do podtrzymania działalności naszych towarzyszy, biorących udział w Rządzie. Pozatem powzięto rezolucję, wzywającą do urządzenia „Dnia Prasy" oraz szereg uchwał w sprawach organizacyjnych. Ze względu na posiedzenie Rady Naczelnej, konferencję okręgową, która miała się odbyć 29 bm., postanowiono odroczyć do dn. 13 grudnia.

W osobnej rezolucji oddano hołd pamięci Stefana Żeromskiego.

Sprostowanie. W niedzielnym numerze „Robotnika" w pokwitowaniach CKW. z ofiar na fundusz prasowy wradły się omyłki: mian. powinno być Cieplak, a nie Cieplon, Lenka w Radomsku, a nie Lenko w Radomiu, powinno być tow. Gajdziński w Grajewie, a nie Grodnie.

Ruch zawodowy.

WARSZAWSKA RADA ZW. ZAW.

W środę, 25 b. m. punktualnie o godz. 7 wiecz., w sali Warsz. Spółdzielni Spożywców, Chłodna 29, II brama, I piętro, odbędzie się konferencja zarządów delegatów i mężów zaufania Zw. Zaw.

Sprawy bardzo ważne.

Delegaci winni być zaopatrzeni w mandaty.

Prosimy o bezwzględną punktualność.

Sekretarjat.

Baczność, bezrobotni członkowie Zw. Zaw. prac., zatr. w handlu i biurowości, Zielna nr. 25. W czwartek dn. 26 bm. o godz. 11 przed poł. odbędzie się w lokalu Związku ogólne zebranie bezrobotnych (członków Związku) Na porządku dziennym sprawa samopomocy i wyboru Komitetu Bezrobotnych.

Ruch kult.-oświatowy.

Rob. Wydz. Wych. Dziecka kwituje z następ ofiar: tow. Ejsmont zebrane na listę 178 zł. 51. II Oddz. straży ogn. za listopad zł. 42.

ZARZĄD GŁÓWNY T. U. R. Sekretarjat Generalny — Warecka 7.

Oddział Warszawski T. U. R. Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny od 5 — 7 po pol.

Centralny Wydział Młodzieży T. U. T. Posiedzenie C. W. M. odbędzie się we wtorek, dnia 24 b. m. o godz. 8 wiecz. w „Robotniku".

Baczność, członkowie Koła Krajoznawczego T. U. R.! W sobotę, 21 b. m. o godz. 7 min 30 wiecz. odbędzie się w lokalu T. U. R. pierwsze po wakacjach zebranie Koła Krajoznawczego T. U. R., które poprzedzi odczyt tow. Garlickiego, p. t. „Wrażenia z wycieczki do Pragi i Wiednia". Wstęp wolny również dla niečłonków.

Komitet gwiazdkowy zawiadamia, że we czwartek 26 bm. odbędzie się zebranie w OKR., Jerozolimska 6, o godz. 6 punktualnie, aby zdać na Akademię TUR. ku czci Żeromskiego.

Wycieczka do Łodzi. W dn. 6 i 7 grudnia organizuje Oddz. Warsz. TUR. wycieczkę do Łodzi, celem zwiedzenia tamtejszego przemysłu oraz instytucji robotniczych i komunalnych.

Program wycieczki: Wyjazd z Warszawy w niedzielę 7.25 rano, przyjazd do Łodzi o g. 10,20. Przechadzka po mieście, zwiedzenie najnowszych budynków szkolnych, gmachu Komisji powszechnego nauczania oraz kilku kościołów. Po obiedzie — przedstawienie popołudniowe w teatrze miejskim, następnie zwiedzenie muzeum krajoznawczego. Wieczorem przyjęcie wycieczki przez Oddz. Łódzki TUR i odczyt o ruchu robotniczym w Łodzi.

Poniedziałek: zwiedzenie jednej z największych fabryk włókienniczych. Przejażdżka tramwajem podmiejskim do pomnika bojowników roku 1905. Po obiedzie zwiedzenie huty szklanej. Powrót do Warszawy w poniedziałek ok. g. 9 wiecz.

Koszta wycieczki: opłata za kolej, tramwaje, noclegi i zwiedzanie wynosi 12 zł. dla członków TUR., 14 zł. dla niečłonków. Utrzymanie kosztować będzie ok. 5 zł. od osoby.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Oddz. Warsz. TUR., Jerozolimska 6, do 28 listopada. Przy zapisie należy wnieść ⅓ należności.

Wycieczka do gazowni. W niedzielę dn. 29 listopada odbędzie się wycieczka do gazowni na Woli, zorganizowana przez Koło Krajoznawcze Oddz. Warsz. TUR. Zbiórka punktualnie o g. 10.15 przed bramą gazowni. Bilety w cenie 40 gr. (dla członków TUR. 30 gr.) do nabycia w Sekretarjacie Oddz. Warsz. TUR.

::o::

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—6.80
Franki francuskie za 100—26.80
Funty angielskie za 1—33.10
Floreny holend. za 100—274.80
Kor. czesko—słow. za 100—20.24
Franki szwajc. za 100—131.68
Korony austrjac. za 100 000—96.26
Franki belgijskie za 100—31.11
Liry włoskie za 100—27.56

::ooo::

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 5⁰, najniższa 3⁰9.

W Zakopanem rano dość pogodnie, cisza. Temperatura najniższa nocą —6⁰, najwyższa onegdaj 0⁰0.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pochmurno, mglisto i dżdżysto z temperaturą powyżej 0⁰. Potem na północy kraju pogoda zmienna ze spadkiem temperatury i porywistemi wiatrami północno - zachodniemi.

Wzmocnienie oświetlenia w Al. Ujazdowskich. Dotąd w Al. Ujazdowskich wznosiły się wspólne słupy tramwajowe i elektrowni. Wobec jednak tego, że nie na wszystkich słupach tramwajowych umieszczone były lampy elektryczne, obecnie dyrekcja tramwajów miejskich przystąpiła do wymiany odpowiednich słupów. Roboty te związane są z projektem wzmocnienia oświetlenia Al. Ujazdowskich Oprócz tego nastąpi oświetlenie trotuarów, biegnących wzdłuż parku Ujazdowskiego od ul. Pięknej do Belwederu, które otrzymają oddzielny szereg lamp. Gęstsze zatem oświetlenie jezdni oraz pełne oświetlenie trotuarów rozproszy wreszcie ciemności, panujące dotąd w miejscu, stanowiącem ulubiony punkt spaceru pewnej części publiczności. (—)

Odbudowa mostu ks. Poniatowskiego. W związku z zawarciem odpowiedniej umowy na odbudowę drugiej połowy szerokości mostu ks. Poniatowskiego, kierownictwo odbudową przystąpi w tych dniach do robót przygotowawczych. Nastąpiło już zamówienie w hutach odpowiednich części żelaznych. W ciągu jesieni i zimy części te będą przygotowane w warsztatach w Mińsku Mazowieckim. Po przejściu wód wiosennych rozpocznie się montowanie przęseł, które ma być ukończone 1 stycznia 1927 r. Jednocześnie odbudowana będzie druga połowa obydwuch zniszczonych filarów W zimie 1927 r. zmontowane będą balustrada, słupy tramwajowe i oświetleniowe, zaś na wiosnę 1927 roku rozpocznie się betonowanie jezdni i chodnika. Otwarcie mostu na całej szerokości nastąpi prawdopodobnie w końcu lata 1927 r.

Zwiększenie ilości wagonów tramwajowych na przedmieściach. Dyrekcja tramwajów miejskich zarządziła przerzucenie pewnej ilości wagonów z centrum miasta na linje, łączące Warszawę z przedmieściami. Na linjach nr. 2 (Czerniaków) i nr. 25 (Wola) do wszystkich wagonów motorowych dodawane będą wagony przyczepne, dotąd bowiem kursowała na tej linji tylko połowa pociągów o dwuch wagonach. Następnie na linjach nr. 15 (Marymont) i nr. 21 (Nowe Bródno) w godzinach rannych nastąpi uruchomienie po parę wagonów dodatkowych, to ze względu na przepełnienie wagonów wspomnianych linji. W niedługim czasie nastąpi powiększenie liczby wagonów również na innych linjach krańcowych. Odbywać się to będzie w miarę nadchodzących nowych wagonów. (—)

Kryzys w przemyślę samochodowym. Większe przedsiębiorstwa dorożek samochodowych przeżywają obecnie ostry kryzys. Część ich uległa już likwidacji, część zaś przystępuje już do niej. Pozostają tylko dorożki samochodowe, należące prezważnie do poszczególnych właścicieli, dysponujących 1, 2 lub 3 dorożkami. Kryzys w tej dziedzinie spowodowany jest zmniejszaniem się z dnia na dzień obrotów. Dotąd na 8 istniejących w Warszawie wielkich firm, eksploatujących dorożki samochodowe, zlikwidowano już dwie, a mianowicie „Warszawiankę" i „Autoruch". Dwie inne zaś zamierzają przystąpić do likwidacji (—)

Poszukiwanie spadkobierców Juljana Bardyskiego (Bardyckiego) Min. Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że w grudniu 1924 r. zmarł w Detroit Juljan Bardyski lub Bardycki, pozostawiając spadek około dol. 3 000. Ponieważ nie jest znane ani miejsce jego pochodzenia, ani nazwiska ewentualnych spadkobierców, przeto Min. Spraw Zagranicznych prosi osoby zainteresowane o podanie tych wiadomości na piśmie do Min. Spraw Zagranicznych, Departament Konsularny, Fredry 3, powołując się na nr. K. IIa 9506/25. (PAT.)

Kolej Chabówka - Zakopane. Na posiedzeniu Zarządu Głównego Polskiego Tow. Tatrzańskiego dłuższą dyskusję wywołała sprawa b. wysokiej taryfy, obowiązującej na kolei lokalnej Chabówka-Zakopane. Linja ta jest własnością Spółki Akcyjnej, posiada zaś doniosłe znaczenie dla turystów. stanowi bowiem jedyną arterję komunikacyjną, prowadzącą do Tatr i Pienin. Faktyczna odle- Dzięki temu pasażerowie przebywają 44 klm., pła- Taryfowo liczona jest ona za 53 klm., jakoby ze względu na spadki na tej linji, a cena biletów obliczana jest na podstawie taryfy wyższej o 100 proc. od obowiązującej na kolejach państwowych Dzięki temu pasażerowie przebywają 44 klm., płacą za 106 klm. Zarzucono również, że odpowiednie tory znajdują się w fatalnym stanie i wymagają niezwłocznego remontu ze względu na bezpieczeństwo pasażerów. Komitetowi Wykonawczemu polecono wobec tego poczynienie u władz kolejowych kroków, celem zniżenia taryfy i naprawy trasy. (—)

Zebrania i odczyty.

Polskie Tow. Teozoficzne. Przybył do Warszawy członek szkockiego Tow. Teozoficznego p. Edwin Bolt, znany na zachodzie jako badacz ezoterycznej strony obrzędów religijnych. Rezultatem swoich badań podzieli się p. Bolt w dwu odczytach, wygłoszonych w sali Tow Hygjenicznego (Karowa 31): dziś p. t. „Jak sprowadzić królestwo Boże na ziemię" i dn 26 bm. p. t. „Religja w świetle okultyzmu".

Walka z alkoholizmem. Polski Komitet dla walki z handlem kobietami i dziećmi, ze względu na ścisłą łączność, jaka zachodzi między alkoholizmem a tym handlem, utworzył w łonie swojem specjalną Sekcję dla walki z alkoholizmem. Sekcja urządza jutro o godz. 8 wiecz. w wielkiej sali Tow. Hygjenicznego zebranie odczytowe, poświęcone sprawie walki z alkoholimem wśród dzieci. Wstęp bezpłatny.

Z Tow. Biologicznego. Jutro odbędzie się o godz. 8 wiecz. posiedzenie Warszawskiego Oddziału Polskiego Tow. Biologicznego w audytorjum Instytutu Fizjologicznego Uniwersytetu (Krakowskie Przedmieście nr. 26)

Z Polskiego Tow. Polityki Społecznej. Dn. 27 b. m. o godz 8 wiecz. w lokalu Polskiego Tow Polityki Społecznej, Jasna 19, odbędzie się odczyt dr. Tadeusza Poznańskiego p. t. „Projekt ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych".

Odczyt z przezroczami p. t. „Stal i żelazo" w Związku Handlowców (Sienna 16), staraniem Koła Techników, wygłasi inż. Tadeusz Paszewski dziś o godz. 8 wiecz.

Wieczory dyskusyjne dla buchalterów. Najbliższy wieczór dyskusyjny Sekcji Buchalterów Związku Zaw. Prac. Handl. Przem. i Biur m st. Warszawy (Sienna 16) odbędzie się w czwartek dn. 26 bm. o godz. 7½ wiecz. w siedzibie Związku. Tematem będzie: „Rachunkowość w związkach spożywców i spółdzielniach".

Ze Stow. Elektrotechników. Dziś o godz. 8 wiecz odbędzie się w gmachu Stow. Techników (Czackiego 3/5, sala 4) zebranie Koła Warsz. Stow. Elektrotechników Polskich, na którem inż. L. H. Custers wygłosi odczyt p. t. „Ostatnie postępy w budowie żarówek".

Wycieczki.

Z Akademickiego Koła Krajoznawczego. A. K. K. urządza w dn. 28 bm. wycieczki: na stację pomp i 29 bm., w rocznicę powstania listop p. t. „Szlakiem Szkoły Podchorążych". Informacje i zapisy członków Koła i gości na dyżurach w czwartki i soboty od g. 7 do 9 wiecz. (Nowy Świat 21, tel. 258-53).

Wypadki.

Zbrodniczy napad. Na ul. Tamka, przed domem nr. 39, niewykryty sprawca ugodził nożem w prawą łopatkę 20-letniego Piotra Baryłę, piekarza (Tamka 26), którego Pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha.

Ujęcie zbrodniarzy. Policja III komisarjatu aresztowała Antoniego Gołaszewskiego (Okopowa 53), Józefa Pieniaka (Nowolipki 54), którzy zaprowadzili kolegę swego 32-letniego Ryszarda Mulewskiego, murarza (Spokojna 11) do domu nr. 94 przy ul. Nowolipki, gdzie po wypiciu butelki wódki, zadali mu cios nożem w prawy bok i lewą rękę, poczem zciągnęli z niego palto jesienne, marynarkę, kamizelkę, oraz zrabowali 100 zł i zbiegli.

Ujęcie piratów wiślanych. Nocy wczorajszej na statku „Sowiński", będącym w drodze do Warszawy między Modlinem a Jabłonną, trzech jakichś opryszków napdało na marynarza tegoż statku Altenlingera oraz zagrozili kapitanowi wrzuceniem go do Wisły. Na alarm kapitana sternik statek zatrzymał. Następnie napastników, przy pomocy pasażerów, obezwładniono i, po przybyciu parostatku do Warszawy, oddano ich w ręce policji. Są to: Kazimierz Czanek, Czesław Majewski i Władysław Damęcki. Przeprowadzone dochodzenie przez policję komisarjatu wodnego ustaliło, że wspomniani napastnicy usiłowali skraść owoce, lecz udaremnił im to wspomniany Altenlingier.

Okradziony w Zamku. Z szatni biura profesora Skórewicza w Zamku królewskim prezesowi Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości dr. fil Władysławowi Kłyszewskiemu (Rynek Starego Miasta 32) skradziono palto wartości 2.000 zł.

Strzał do pociągu. Do pociągu nr. 935, idącego z dworca Gdańskiego do Otwocka, na szlaku Warszawa — Otwock, niewykryty sprawca strzelił z rewolweru. Kula wybiła szybę, nie raniąc nikogo.

Przywłaszczenie. Józef Przygodzki, przedstawiciel biura centralnej sprzedaży gazet Związku Oficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej okręgu warszawskiego (Rysia 2) zawiadomił policję I komisarjatu, że sprzedawcy gazet t. zw „koszykarze": Edmund Kuźniewski (Wronia 36), Marja Jurek (Żórawia 49), Stanisław Pawlak (Opawska 3) i inni przywłaszczyli sobie 3.470 zł.—za dostarczone im dzienniki i tygodniki przez wspomniany Związek

Ujęcie hyjen cmentarnych. Na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej 49 ujęto Gedalę Kuglera (Pawia 84) i Hersza Ogródka (Pawia 84), którzy kradli z grobów szyldziki metalowe.

Zamach samobójczy. W podwórzu domu nr 4 przy ul. Grażyny robotnik 22-letni Zygmunt Rajzner (Sielecka 25), będąc pijany, przebił się nożyczkami. zadając ranę w klatkę piersiową w okolice serca. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św Rocha.

Strzały na sali tańca. Na sali tańca przy ul Skierniewickiej, w czasie bójki, został postrzelony z rewolweru w prawą rękę 18-letni Władysław Jabłoński, zamieszkały przy ul Karolkowej nr. 27. zaś 24-letniemu Piotrowi Jedlińskiemu (Dzika 62) zadano ranę tępem narzędziem w prawe przedramię. Ranionych przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego na Czystem. Sprawcy zbrodniczego czynu zbiegli

Nagły zgon. Przed domem nr 7 przy ul. Nowowiejskiej zmarł z niewiadomej przyczyny 22-letni Piotr Sadowski (Magnuszeswka 8)

Z braku opieki. 3-letnia Krystyna Rejmanowska, córka właściciela zakładu ślusarskiego przy ul. Modlińskiej 27, pociągnęła rączką za duży pilnik, który spadł z warsztatu i ugodził dziecko w głowę, zadając ranę tłuczoną. Ranione dziecko opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Kradzieże. Bieliznę, wartości 500 zł., należącą do Icka Cwetnera, skradziono ze strychu domu przy ul. Prostej nr 4.

— Również ze strychu przy ul Prostej nr. 6 skradziono bieliznę wartości 750 zł., należącą do Ireny Kurczewskiej.

— Z szatni ochronki przy ul. Skierniewickiej 38 skradziono 10 fartuszków; 7 metrów płótna na fartuszki i 2 maglowniki, ogólnej wartości 100 zł.

——::o::——

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś na 6-em abonamentowem przedstawieniu grana będzie opera „M-me Butterfly". Jutro „Carmen".

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Don Juan" Zorilli.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Gdybym chciała".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Achilleis" Wyspiańskiego.

Teatr Polski. Codziennie „Madame Sans-Gêne".

Teatr Mały. Codziennie „Ładna Historja".

Teatr Nowości. Codziennie „Orłow".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś „Przez dziurkę od klucza".

Teatr „Perskie Oko". Dziś rewja „Od A do Z".

Teatr im. Fredry. Dziś z powodu generalnej próby nowej komedji Czernego, przedstawienie zawieszone. Jutro premjera komedji „Manewry serc".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych „Dziecię Starego Miasta".

Teatr Eldorado (Hoża 29, róg Marszałkowskiej). Dziś trzeci dzień programu „Jeszcze, ach jeszcze..."

Akademja ku czci Stefana Żeromskiego. W teatrze Narodowym odbędzie się dn. 29 bm o g 12 w południe uroczystość ku czci Stefana Żeromskiego z następującym programem: jako prolog— „Ach, któryż jestem żywy"... Wyspiańskiego, potem po przemówieniu Józefa Kotarbińskiego wygłoszone będą fragmenty dzieł wielkiego pisarza: „Któryś jest Bóg, czyli Miłość", „Wobec Napoleona" („Popioły"), „Wszystko i Nic" (1830), „Puszcza" (1863), „Róża" (1905), „Wiatr od morza" (1920); epilogiem będzie „Rapsod żałobny" Norwida.

Recital Artura Rubinsteina. W piątek wystąpi w Filharmonji z własnym recitalem Artur Rubinstein, którego udział w ostatnim wielkim koncercie symfonicznym w Filharmonji spotkał się z tak nebywałem przyjęciem publiczności i prasy Do programu recitalu włączył Rubinstein szereg arcydzieł literatury fortepianowej z utworami Bacha, Beethovena, Chopina, Ravela, Busoniego, Szymanowskiego i Strawińskiego na czele.

——::o::——

Z teatrów świetlnych

FILHARMONJA. — „Cud wilków".

Gdy w listopadzie 1923 r. wielka wytwórnia „Société Française D'Edition de Romans Historiques Filmes" ukończyła ten film, premjera jego odbyła się w Operze Paryskiej w obecności Prezydenta Republiki Francuskiej, Rządu i dyplomacji. Film ten uznany został za arcydzieło wytwórczości filmowej francuskiej, to też nikogo nie zdziwiło, że premjera „Cud wilków" w Warszawie odbyła się uroczyście pod protektoratem ambasadora Francji..

Za tło dramatu służą dzieje Francji w drugiej połowie XV stulecia. Książęta feodalni, a zwłaszcza książę Burgundji Karol, buntują się przeciwko królowi Ludwikowi XI. Toczą się walki w otwartem polu, płoną zdobywane miasta warowne, podstęp i zasadzka czyhają na wysłanników królewskich. Wśród rozgwaru wojennego rozkwita kwiat miłości, miłości napiętnowanej bólem, gdyż obubieniec jest wiernym sługą księcia Burgundji, a oblubienica chrzestną córka króla Ludwika. W tragicznej chwili, gdy książę podstępnie pragnie zgładzić ze świata króla, rycerz pięknej Joanny pragnie go ratować i w tym celu dąży do zdobycia listu królewskiego, wiezionego przez posłańca. Dzięki poświęceniu obojga — i przez „cud wilków" król zostaje ocalony. Lecz walki bratobójcze nie ustają, bo książę burgundzki siłą zmusza wierne królowi miasto do uległości. I oto znów w boju oko w oko spotykają się kochankowie, po dwuch stronach murów obronnych. Spotkanie to kończy się szczęśliwie. Pokonane wojska książęce odstępują. Miasto uwolnione od najeźdźców przez królewską konnicę, raduje się z pokoju — a w nim na zawsze połączona para kochanków.

Film ten jest prawdziwe marcydziełem techniki, prześliczną, plastycznie i z talentem odmalowaną kartą z dziejów Francji. Poza prologiem, który nieco szwankuje w reżyserji, całość jest bez zarzutu; imponuje bogactwem i przepychem wystawy, bajeczną reżyserją scen batalistycznych, malarskiem pełnem artyzmu, wykonaniem zdjęć z pleinairu, subtelnością kolorytu obrazów. Scena „cudu wilków" jest niezrównana. **Ika.**

——::o::——

SPORT.

ZAWODY SPORTOWE UBIEGŁEJ NIEDZIELI.

Kończy się sezon. Zawodów coraz mniej. Każdy dzień, każda chwila przyspiesza termin rozstania się z boiskiem. Wszak niedługo śnieg pokryje murawę boisk, a smutna cisza zalegnie tereny, kipiące dotychczas życiem sportowem.

W **stolicy**, poza kilkoma meczami, o których donieśliśmy już wczoraj — nic ciekawego.

W **Krakowie** b. mistrz grodu Wawelskiego „Cracovia" uzyskuje ze Zwierzynieckim zaledwie wynik remisowy 2:2, przyczem gra biało-czerwonych b. słaba.

Wisła natomiast uzyskuje wysokocyfrowe zwycięstwo nad Podgórzem 5:0.

Przez cały czas gry Wisła miała wybitną przewagę i tylko bramkarz Podgórza uchronił swą drużynę od wyższej jeszcze porażki.

W **Łodzi** mistrz okręgu łódzkiego Ł. K. S. wywalcza kompletne zwycięstwo nad Rob. Klub. Sportowym Widzewem w stosunku 13:0. Gra od początku do końca pod znakiem wielkiej przewagi Ł. K. S.

We **Lwowie** rozegrano jedyny tylko mecz pomiędzy Pogonią i Hasmaneą, zakończony niewielkiem zwycięstwem Pogoni 3:2. Gra ospała i mało interesująca.

Reprezentacja Warszawy — Reprezentacja Siedlec 2:1 (0:1).

Siedlce, 22.XI. (C-S). Rozegrany tutaj mecz piłki nożnej między reprezentacją Warszawy klubów B klasy i Reprezentacją Siedlec zakończył się zasłużonem zwycięstwem stolicy w stosunku 2:1 (0:1). Gra toczyła się pod znakiem znacznej przewagi drużyny stołecznej, aczkolwiek pierwszą bramkę dla barw Siedlec uzyskał Kobojek już w pierwszych minutach gry. Szczególnie w drugiej połowie atak Warszawy prowadził grę nadpodziw pięknie, uzyskując ze strzału Danka i Klimkiewicza dwie bramki dla swych barw. Wyróżnili się z drużyny warszawskiej: Goldwasser, Żmuda i Fert. Z drużyny Siedlec najlepszy bramkarz Juchniewicz. Gra naogół ostra i interesująca. Sędzia p. Bednarski. Widzów około 600 osób

Przygody polskiego kolarza w Grecji.

Ateny, 23.XI (C-S). Łódzki kolarz Michał Hornstein, podróżujący dookoła świata na rowerze, doznał nieprzyjemnego zatrzymania w swej podróży, a mianowicie: Na granicy serbsko-greckiej odebrano mu rower i przesłano do Aten, gdzie jednak zażądano takiej opłaty, iż nie mógł jej pokryć. Poselstwo polskie w Atenach, według relacji Hornsteina, odmówiło mu pomocy w tej sprawie i wydaliło z gmachu poselstwa przez policję grecką, która się zaopiekowała w sposób godny pochwały polskim sportowcem.

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7